

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

z przesył
za granic

Numer
Lwowie i na prowincji

15 gr.

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach i nekrologach gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Koma w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Twórczy pesymizm.

W ostatnich czasach wobec nowych zjawisk politycznych i społecznych, zaznaczyły się wyraźnie dwa zasadniczo różne sposoby oddziaływania na opinię publiczną, dwie metody sugerowania jej. Pierwsza — to zadowolony i uśmiechnięty optymizm, druga —

twórczy pesymizm. Europa jest wyniszczona długoczną wojną światową i fatalnymi jej następstwami. Zajęta przez cztery lata mordowaniem, a nie produkcją, straciła pozaeuropejskie rynki zbytu, wskutek czego zubożała i przechodzi groźny kryzys gospodarczy i społeczny. Kryzys ten nie da się już uleczyć dawnymi przedwojennymi receptami. Ginący kapitalizm starego świata nie chce jednak tego zrozumieć. Zamiast wziąć się na serio do przebudowy systemu ekonomicznego w kierunku narodowej samowystarczalności z uzupełnieniem dobrowolnych wymian pomiędzy narodami, kurczowo dąży do wskrzeszenia dawnego imperializmu ekonomicznego, polegającego na wyzysku słabych przez mocnych. W tym celu przede wszystkim propaguje i mniej lub więcej nieudolnie realizuje nieszczerze i głęboko zakłamane hasła pacyfistyczne i w tym celu wytwarza celowo atmosferę sztucznego optymizmu, głosząc, że niech tylko rozmaite układy i umowy zagwarantują pokój, a odrazu rozpocznie się nowy wiek złoty, jakieś anielskie bytowanie w niezamąconym szczęściu.

Te taktyczne sztuczki międzynarodowej finansjery, liberalno-masońskiej, reprodukcją i powtarzają nasi polscy optymiści, częścią dlatego, że to im dogadza, częścią z powodu braku krytycyzmu. I zaczynają śpiewać hymny na cześć rozmaitych pacyfistycznych prób, usiłowań i realizacji, zamykają oczy na wszystko, co w nich dla Polski jest niekorzystne, niebezpieczne lub wręcz groźne, w tym celu, aby także przed opinią publiczną zakryć wszystkie negatywne strony tych poczyną. A nastroiwszy się na ten ton optymistyczny, dla wszystkich niebezpieczeństw naszego życia państwowego, gospodarczego i społecznego, mają śliczne, słodko-karmelkowe wythumaczenie usprawiedliwienie. Rozmaite wilcze doły i pułapki, zastawione na nas przez kierowników polityki międzynarodowej przedstawiają jako drogę równą i prostą, którą tylko tu i ówdzie trzeba poprawić, a będziemy mogli przejść po niej tanecznym krokiem. Groźne przepaście naszej sytuacji gospodarczej przedstawiają jako małe nierówności terenu, które przy nieznanym wysiłku dadzą się wygładzić.

Taktyka tych optymistów zmierza do tego, aby za pomocą słodkiej kotłyszki udobruchać i uspić zgnębionego i zdenerwowanego Polaka, aby go wprowadzić w stan hipnozy, w której uwierzy, że wcale nie jest tak źle, jak mu się zdawało, że owszem jest bardzo dobrze, a niebawem będzie wprost rozkoszane. Na dnie tego postępowania czai się głęboka niewiara w patriotyzm Polaków, przypuszczenie, że mogą zwatpić w przyszłość państwa i opacić bezradnie ręce, aby dać się

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czek P. K. O. — Zaznaczamy, że o ile do 10 listopada nie otrzymamy prenumeraty za listopad już z dniem 11-go listopada wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym. Osobnych przypomnień nie wysyłamy.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym wynosi zł. 4.20.

2-gi rząd Painlevego.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Paryż. 29 paźdz. (PAT.) Havas donosi o utworzeniu gabinetu w składzie następującym: Painleve, prezydium i finansy, Briand, sprawy zagraniczne, Cha-teaume, sprawiedliwość, Schrameck, sprawy wewnętrzne, Borel, marynarka, De Monzie, roboty publiczne, Delbos, oświata, Durand, rolnictwo, Daniel Vincenc, handel, Morel, kolonie, Auterier, emerytura, Durafour, praca i opieka społeczna, Delavier, wojna.

Paryż. 29 października. (PAT.) Nowy gabinet, wliczając podsekretarzy stanu, liczy w swym łonie 4 senatorów, należących do radykalnej lewicy demokratycznej i stronnictwa radykalów społecznych. Pozostali ministrowie są

członkami Izby deputowanych. Wśród nich znajduje się trzech republikanów społecznych i socjalistów francuskich, dziesięciu radykalów i radykalów społecznych oraz trzech członków lewicy radykalnej.

Paryż. 29 października. (PAT.) Painleve przedstawił gabinet prezydentowi Doumergue a w nadchodzący wtorek lub czwartek przedstawi się gabinetowi parlamentowi.

Paryż. 29 października. (PAT.) Paweł Boncourt oświadczył w kuluarach Izby deputowanych, że nieobecność w rządzie socjalistów zaciąży na przyszłym ustawodawstwie.

Kancelarz Luther o traktacie polsko-niemieckim.

Berlin. 29 października. (PAT.) We wczorajszym przemówieniu w Essen, na temat konferencji w Locarno, Luther powiedział między innymi: Oczywiście Niemcy nie chcą i nie mogą prowadzić wojny od strony wschodniej. Niemcy nie są jednak w stanie podpisać z sąsiadem wschodnim traktatu, któryby gwarantował obecne linie graniczne. Z Polską podpisaliśmy traktat rozjemczy taki, jaki mamy z pań-

stwami, z którymi nie graniczymy. Wstęp do traktatu rozjemczego z Polską mówi oczywiście o jego celu pokojowym i stawia ten cel na naczelnym miejscu traktatu. Inaczej nie mógł powstać żaden Niemiec. Pozostałe części wstępu mogą nazwać prawnopolitycznym streszczeniem wywodów prawniczych traktatów. Traktat z Czechosłowacją jest identyczny z traktatem polsko-niemieckim.

apatycznie nieść ku zatruciu. Tymczasem przebudzenie z tej błogiej drzemki może być bardzo przykre, gdy rzeczywistość zaprzeczy brutalnie optymistycznym zapowiedziom. I wtedy istotnie zdarzyć się może, że „wątłacy“ Polak załame się duchowo.

Zupełnie inną metodę działania na opinię współrodaków obrał twórca polskiej myśli narodowej i państwowej Roman Dmowski. W swej słynnej mowie, wygłoszonej na zjeździe krajowym Związku Ludowo-Narodowego, okazał się w swych zapatrywaniach na przyszłość Europy zdecydowanym pesymistą, który jednak z tego swego stanowiska wysnuwa jako wniosek nie rezygnację i rozpacz, ale konieczność twórczego czynu polskiego.

„Pod wpływem wzrostu dążeń do przewrotów społecznych — mówił Dmowski — dążeń, których rządy w Europie się boją, robi się tym dążniom ustępstwa i same rządy przeprowadzają stopniowo rewolucję społeczną stopniową likwidację kapitału. Przy takim położeniu w Europie przygotowanym trzeba być na to, że mogą

być wypadki bardzo ciężkie i bardzo doniosłe we wszystkich krajach Europy. Musimy sobie powiedzieć, że odbudowanie Polski, to nie było ustalenie jakiegoś nowego trwałego porządku na długi czas, że już niespokojne czasy katastrofy się skończyły i że spokojnie możemy teraz myśleć każdy o swoich interesach. Tak nie jest, wojna światowa, która dała Polskę, jest początkiem szeregu nowych i wielkich bardzo ciężkich przejść“.

Nakreśliwszy tak czarny obraz przyszłości, rzucił potem Dmowski hasło niezłomnej, nieustannej, świadomej trudów i niebezpieczeństw pracy dla utrzymania państwowego bytu i potęgi Polski. „Polska jako całość, wszystko jedno niech się świat wali, niech się świat przewróci, niech się zmieniają ustroje, ale my przez te burze przeżgliśmy naszą łodzią narodową, iż się nie rozbije. O to chodzi“.

Tak istotnie, o to jedynie chodzi. A do tego wielkiego i jedyne celu dojść można tylko drogą twórczego pesymizmu Dmowskiego, a nie drogą jałowego optymizmu.

J. L.

Essen. 29 paźdz. (PAT.) Kancelarz Rzeszy Dr. Luther wygłosił mowę, w której podkreślił, że układ zawarty w Locarno pomiędzy Francją a Polską wzgl. Czechosłowacją trzyma się w głównych zarysach układów, zawartych już w Lidze Narodów. Omawiając art. 16 paktu Ligi Narodów, powiedział kanclerz, że Niemcy zawarły niedawno układ handlowy z Rosją, wykazując, że układy w Locarno nie zmieniły zupełnie nie miecko-rosyjskich stosunków. Kanclerz podkreślił w końcu, że użyje wszelkich swych wpływów, aby te wszystkie układy, zawarte w Locarno, były dojrzałe do decyzji ze strony narodu niemieckiego, który został obecnie postawiony w faktycznie historyczne zadanie.

Z DNIA.

PRZYJAZD P. GOODA DO POLSKI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.) Warszawa. 29. października. (zo). Przybył tu p. Good. Co do jego osoby dowiadujemy się, że jest on agentem informacyjnym, który informuje te państwa, którym zależy na dokładnym poznaniu stosunków ekonomicznych w Polsce. P. Good był informatorem Dolona w Ameryce a teraz pracuje dla tych firm zagranicznych, z którymi Polska wchodzi w układy o pożyczkę. P. Good nie jest agentem pożyczkowym.

PREMIER W BELWEDERZE.

(Telefoniem od naszego korespondenta.) Warszawa. 29. października. (zo). Wczoraj przed wieczornym posiedzeniem komisji skarbowej prezes Rady ministrów udał się do Belwederu i złożył p. Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu prac komisji nad ustawami sanacyjnymi.

REWIZJE W URZĘDACH SĘDZIÓW ŚLED CZYCH.

(Telefoniem od naszego korespondenta.) Warszawa. 29 paźdz. (G) „Kurjer Warszawski“ dowiaduje się, że wyższe władze sądowe zainteresowały się stosunkami w biurach sędziów śledczych. Podprokurator sądu apelacyjnego p. Czesław Lunicki, wydelegowany został do przeprowadzenia rewizji u wszystkich sędziów śledczych okręgu warszawskiego.

PRAGMATYKA SŁUŻBOWA DLA KOLEJARZY.

(Telefoniem od naszego korespondenta.) Warszawa. 29 paźdz. (zo) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowym komisji komunikacyjnej poseł Zagajewski (ZLN) zainterpelował p. ministra kolei, kiedy Rząd przedłoży projekt ustawy pragmatyki służbowej dla kolejarzy. P. minister odpowiedział, że projekt jest gotów i będzie złożony w Sejmie w listopadzie b. r.

POGODA NA PIĄTEK.

Warszawa. 29. października. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30. bm.: Rano mgliste lub chmurne, potem dość pogodnie. Słabe wiatry miejscowe.

NADZWYCZAJNA SESJA IZB PARLAMENTARNYCH.

Paryż. 29. października. (PAT.) Dziś otwarte zostały nadzwyczajne sesje obu Izb parlamentu. Przewodniczący obu Izb wygłosili przemówienia, poświęcone zmarłemu członkowi parlamentu. Następnie parlament odroczył się do wtorku. W dniu tym rząd złoży w parlamencie deklarację.

ZATARG GRANICZNY MIĘDZY SHS I ALBANJĄ.

Belgrad. 29. października. Pomiędzy Albanią i Jugosławią doszło do zatargu granicznego, spowodowanego tem, że jugosłowiański naczelnik powiatu Ochryda i naczelnik sądu w Ochrydzie zostali porwani przez nieznanych sprawców w odległości kilku km. od granicy albańskiej. Żandarmeria, który im towarzyszył, znalazła martwego. Rząd jugosłowiański zwrócił się do Albanii z ostrym protestem przeciwko działalności band.

ROSYJSKO - POLSKO - LITEW-SKA KONFERENCJA.

Warszawa. 29. października. (AW.) Według wiadomości z Kowna tamtejszy poseł sowiecki zwrócił się do rządu litewskiego z nieoficjalną propozycją zwołania konferencji rosyjsko-polsko-litewskiej w sprawie spławu na Niemnie.

UBEZPIECZENIA PRZED HOHENZOLLERNAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 29. października. (G) Jak donoszą z Londynu, jedno z londyńskich towarzystw ubezpieczeniowych wprowadziło tak zwane ubezpieczenia „antihohenzollernowskie“, które mają zabezpieczać klientów przed materialnymi następstwami ewentualnego powrotu Hohenzollernów na tron niemiecki. Znaczącym jest, że stawki ubezpieczeniowe w ciągu ostatnich dni podniesiono w dwójnasób.

SOWIETY OTWIERAJĄ GIEŁDY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 29. paźdz. (G) Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki specjalnym dekretem nakazał otwarcie w Moskwie i w wielu innych większych miastach ZSSR. giełd towarowych i pieniężnych. Członkami giełd są przedsiębiorstwa państwowe, związki zawodowe i część prywatnych kupców, opłacających podatki. Giełdy sowieckie różnią się od innych giełd światowych, że od obrotu na nich wykluczony jest kapitał prywatny.

TRZECIA ROCZNICA MARSZU NA RZYM.

Rzym. 29. października. (PAT.) W całych Włoszech odbywają się uroczystości z okazji trzeciej rocznicy marszu na Rzym. Wszędzie odbywają się przeglądy milicji narodowej a wybitni działacze faszystowscy wygłaszają przemówienia. Manifestacje patriotyczne odbywają się przy udziale licznych tłumów publiczności a miasta są wspaniale udekorowane. Szczególnie uroczystości obchodzono rocznicę w Mediolanie, gdzie przebywa obecnie Mussolini. Premier w otoczeniu podsekretarzy stanu, wojsny, marynarki i lotnictwa oraz spraw wewnętrznych i generałów, dokonał przeglądu milicji narodowych w liczbie 23.000 osób. Premier był witany entuzjastycznie okrzykami tłumów. Samoloty rzucały na miasto kwiaty. Po rewii Mussolini udał się na plac Katedralny, gdzie wygłosił przemówienie, w którym mówił o powodzeniu faszystów i zasługach milicji narodowej. Zgotowano mu następnie wspaniałą owację. Samochód jego z trudem mógł się przecisnąć przez rozentuzjazmowane tłumy.

SERUM PRZECIW EPILEPSJI.

Moskwa. 29. paźdz. (PAT.) Rosyjski fizjolog Pawłow demonstrował w swym laboratorium w Leningradzie skutki serum przeciw epilepsji. Przez zamrożenie poszczególnych części mózgu psa została utworzona antytoksyna, która zaszczepiona uodpornia zdrowe psy.

LUDWIK Jaxa AKSENTOWICZ

uczestnik powstania 1863/4 r.

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28-go października 1925 r., w 85 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 30-go października 1925 r., o godzinie 12-tej w południe z kaplicy szpitala okręgowego W. P. (ul. Łyczakowska) na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamia
9208n

SYN.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

Berlin. 29. października. (PAT.) Kanclerz dr. Luther po powrocie z Essen zażądał się z wczorajszą uchwałą socjaldemokratów. „Berl. Tgl.“ dowiaduje się, że kanclerz nie zamierza na razie wyciągać żadnego wniosku z tej uchwały, lecz ma zająć stanowisko wycofujące aż do chwili, kiedy mocarstwa sojusznicze uczynią pierwsze kroki

w sprawach związanych z opróżnieniem okupowanych terenów. Potem dopiero zamierza kanclerz wznowić rokowania z przewodcami stronnictw parlamentarnych. Pismo przewiduje nadto, że Reichstag — być może — zostanie zwołany przed 19. listopada b. r.

Bardzo groźna sytuacja w Syrii.

Paryż. 29. października. (AW) Tutel-sza prasa bardzo ostro występuje przeciwko głównemu dowódcy wojsk francuskich w Syrii gen. Sarrailowi. „Matin“ pisze, że zakrawa to na skandal międzynarodowy, iż mandatarjusz L. Nar. w chwili, gdy ta Liga czyni wysiłki w celu złagodzenia sporu między Grecją i Bułgarią, niezwykłym swym postępowaniem w Syrii wywołuje konieczność przykro dla Francji krwawej ekspedycji wojskowej. Szczególnie poniżającym dla Francji wydaje się temu dziennikowi fakt, że gen. Sarrail bez uprzedniego zawiadomienia kazał bombardować Damaszek i że go musiał dopiero konsulat niemiecki upominać. „Echo de Paris“ nazywa gen. S. zbrodniczym i krwiożerczym tyranem i czyni go winnym wybuchu powstania. General ten kazał bowiem na wiel-

biadach przez ulice miasta oprowadzać nagie trupy 20 rozstrzelanych Arabów.

Briand odbył z Painlevem naradę w sprawie sytuacji w Syrii. Gen. Sarrail prawdopodobnie zostanie odwołany.

Londyn. 29. października. (AW). Zaczęto już zestawiać szkody poniesione przez obywateli angielskich z powodu bombardowania Damaszku. Rząd angielski zwrócił się do Francji z pretensjami o odszkodowanie.

Doniesienia ze źródeł amerykańskich potwierdzają fakt, iż gen. Sarrail przed rozpoczęciem bombardowania Damaszku przestrzegł ludność francuską, nie przestrzegł jednak Anglików. Rząd amerykański zapowiedział pretensje do odszkodowania poddanych amerykańskich.

Likwidacja konfliktu bułgarsko-greckiego.

Nie uznają 16 artykułu statutu Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29. paźdz. (G) Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny“ zamieszcza depeszę z Paryża o tem, iż przedstawiciel Grecji na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów wyraził się, że po Locarno punkt 16 Ligi Narodów nie obowiązuje i wobec tego Grecja nie ma prawa liczyć się z sankcjami.

Po tem oświadczeniu przedstawiciela Grecji, Rada Ligi Narodów na ponownym posiedzeniu dążyła do przekonania, że Grecja niewłaściwie interpretuje treść art. 16 statutu Ligi Narodów, gdyż ulgi, jakie przyznano w Locarno Niemcom w związku z art. 16, są jedynie czemś w rodzaju specjalnej umowy między czterema mocarstwami a Rzeszą nie-

miecką, a niezmienną zasadniczej treści art. 16 w zastosowaniu do innych państw. Stanowisko zatem rządu greckiego, że Rada Ligi Narodów nie zastosuje w konflikcie bułgarsko-greckim z całą surowością art. 16 jest całkowicie błędne, gdyż specjalna interpretacja art. 16 dla Niemiec niczem nie osłabia mocy tego artykułu i konsekwencji, wynikających z jego naruszenia. Wobec powyższego ponowne posiedzenie Rady Ligi Narodów postanowiło, że o ile Grecja nie zastosuje się z całą stanowczością do uchwał, to Rada Ligi Narodów zastosuje blokadę wybrzeży greckich przez zjednoczone floty angielską, francuską, włoską i hiszpańską.

Grecy opuścili terytorium bułgarskie.

Zurych. 29. paźdz. (Tel. wł. Radio.) Z Londynu podają, że dzisiaj, w czwartek o godz. 8 rano, wojska greckie opuściły terytorium Bułgarii. Wojska bułgarskie zajmą opuszczone terytorium w piątek, o godz. 1 w poł.

Sofia. 29. paźdz. (Tel. wł. Radio.) Donoszą, że naprężenie z powodu ciężkiej sytuacji politycznej doznało ogromnego upadku. Jutro ma się udać specjalna komisja na miejsce pierwszego zajścia granicznego.

Ateny. 29. paźdz. (PAT.) Ze sprawozdania oficerów, którzy pierwsi przeprowadzili śledztwo w sprawie zajść granicznych w Demir Kapu wynika, że żołnierz posterunku greckiego został zabity strzałami karabinowymi ze strony bułgarskiej. Od pierwszej chwili było jasne, że posterunek bułgarski otrzymał

posiłki w liczbie 60 do 80 ludzi. W dwie godziny później został zabity kapitan grecki, mimo że okazywał białą chorągiew.

Sofia. 29. paźdz. (PAT.) We środę, 28 bm. o godz. 19 oficerowie bułgarscy spotkali się z attache francuskim, angielskim i włoskim. Podpisano protokół, wzywający dowództwo wojsk bułgarskich do zaprzestania wrogich kroków wobec Grecji.

Paryż. 29. paźdz. (PAT.) Dziś Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości wyjaśnienie greckiego ministra spraw zagranicznych oraz pierwsze sprawozdanie rzeczoznawców wojskowych. — Wycofanie oddziałów odbywa się normalnie. Popołudniu Rada wyznaczy komisję śledczą, w skład której wejdą: dyplomata angielski, oficer francuski

oficer włoski i dwie cywilne osoby, narodowości szweckiej i belgijskiej.

Ateny. 29. października. (PAT.) Kapitan Canatis przybył dziś o godz. 18 z pułkownikiem bułgarskim Zlatesem do Demir Kapu. Stwierdzono na miejscu, że Bułgarzy obsadzili terytorium greckie. Wśród świadków, którzy towarzyszyli kapit. Canatisowi, był sprawozdawca „Daily News“ Hecker oraz inni korespondenci. Przy obsadzeniu posterunków linii granicznej stwierdzono, że poza frontem bułgarskim przebywała wielka liczba komitadzi. Po tem stwierdzeniu rozpoczęło greckie dowództwo armii odwrót celem opróżnienia bułgarskiego terytorium.

Sofia. 29. paźdz. (PAT.) Cała prasa aprobuje decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie natychmiastowego przerwania działań zbrojnych i opróżnienia zajętych terytoriów. Prasa podkreśla, że decyzja Ligi Narodów nie nakłada na Bułgarię właściwie żadnych zobowiązań bo wojska bułgarskie nie podejmowały wrogich działań przeciw Grekom. Winna jednak być rozstrzygnięta także druga sprawa, mianowicie sankcji i odszkodowań.

MUSSOLINI O NIENARUSZALNOŚCI GRANICY W TYROLU.

Rzym. 29. października. (AW.) Mussolini wygłosił mowę, która zawiera bardzo znamienne oświadczenie w sprawie nienaruszalności tyrolskiej granicy brennerskiej. Jeżeli mówił M. — to co zostało zdobyte mieczem na wojnie miałyby choćby w najmniejszym stopniu zostać zagrożone to poproszę króla, aby pozwolił mi wyciągnąć miecz.

WĘGRY BUNTUJĄ SIĘ PRZECIW LIDZE NARODÓW.

Budapeszt. 28. października. (AW.) Rządowi udało się dnia 29 bm. z wielkim trudem skłonić opozycję posłów parlamentarnych do cofnięcia postawionego w parlamencie wniosku w sprawie energicznego wystąpienia Węgry przeciw Lidze Nar., która ich zdaniem nic nie czyni dla narodów zgnębionych i mniejszości narodowych.

Londyn. 29. października. (AW.) Angielska prasa donosi, że wydarzenia w Damaszku odbiły się silnym echem w całej Syrii. Tysiące mieszkańców Damaszku opuściło miasto i przyłączyło się do Beduinów, szukając zemsty na chrześcijańskich mieszkańcach Syrii, którzy ponoszą wielkie straty.

„WIDZEWSKA MANUFAKTURA“ REDUKUJE TRZECIA ZMIANĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 29. paźdz. (G) Jak donoszą z Łodzi, w przyszłym tygodniu Towarzystwo „Widzevska Manufaktura“ przeprowadza redukcję trzeciej zmiany robotników. W ten sposób będzie pozbawionych pracy 1500 robotników. Redukcja wywołana jest wielkimi zapasami, jakie znajdują się w składach Towarzystwa, oceniane na 11 milj. zł.

DEFRAUDACJA W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH.

Warszawa. 29. października. (AW.) W oddziale Kasy Chorych na Woli wykryto nadużycia połączone z defraudacją, fałszowaniem podpisów lekarzy i sporządzaniem fikcyjnych list Kasy Chorych. Zarząd Kasy Chorych skierował sprawę do prokuratury. W związku z tem aresztowano pomocnika kierownika Kasy Chorych tej dzielnicy Polkowskiego, który pracował w tej instytucji od 2 lat.

WYJAZD PREZYDENTA DO ZAKOPANEGO.

Kraków. 29. października. (AW.) W dniu 3 listopada przybędzie do Zakopanego o godz. 9'30 rano Prezydent Wojciechowski, zaproszony przez rząd Zw. Nauczycieli Szkół Powsz. do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia nowootwartego sanatorium nauczycielskiego na Gubałówce.

Uchwały rządu

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIAMI KU CZCI „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA”.

Warszawa, 29 października. (PAT.). Dnia 28 października 1925 wystosował p. prezydent Rady ministrów Władysław Grabski pismo do ministra spraw wewnętrznych następującej treści: Na wniosek ministra spraw wojskowych i zgodnie z opinią komitetu honorowego uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza powzięła Rada ministrów decyzję, którą podaje do wiadomości pana ministra z tem, że jej wykonanie na terenie władz pierwszej i drugiej instancji za pośrednictwem wojewodów zlecam panu ministrowi z prośbą o wydanie natychmiast właściwych zarządzeń. Na podstawie tych decyzji jako znak niezwykłej podniosłości chwili kiedy spuszczone będą do grobu prochy bezimiennego bohatera będące symbolem krwi narodu przelanej w obronie Ojczyzny, zamiast projektowanej mowy ministra spraw wojskowych zarządza się w państwie 2 listopada punktualnie z uderzeniem godziny 13 jednogodzinowa chwila ciszy i skupienia przy wstrzymaniu pracy, mających wyrazić powszechne zespolenie serc i ducha wszystkich obywateli Rzeczypospolitej przy oddawaniu tak uroczystego i majestatycznego hołdu. Ponadto 2 listopada w czasie od godziny 9—12 w południe, 2. w Warszawie w dniu 2 listopada br. w czasie od godziny 11—14, 3. we wszystkich innych miejscowościach w państwie w których odbędą się uroczyste obchody w dniu i przez czas trwania obchodu.

Celem umożliwienia pracownikom państwowym wzięcia udziału w odnośnych obchodach wolno kierownikom urzędów zwolnić pracowników od pracy: 1. we Lwowie 31 października br. w czasie od godziny 9—12 w południe, 2. w Warszawie w dniu 2 listopada br. w czasie od godziny 11—14, 3. we wszystkich innych miejscowościach w państwie w których odbędą się uroczyste obchody w dniu i przez czas trwania obchodu.

Równocześnie uchwalił rząd na wniosek ministra spraw wojskowych wezwania ciała samorządowe do przekazania muzeum wszystkich płyt Nieznanego Żołnierza w całym kraju w momencie w którym powstanie grób i pobnik bezimiennego bohatera w stolicy, który jedynie stanowić może godny symbol ofiarnego wysiłku narodu na obronie swej państwowości. Samorządy miejskie i gminne mogą i powinny uczcić pamięć poległych swoich synów przez wznoszenie skromnych pomników i tablic pamiątkowych na których powinny być wyrzeźbione nazwiska obywateli danej miejscowości, którzy polegali podczas ostatniej wojny światowej tak w formacjach wojskowych polskich jak i w byłych armiach zaborczych. Jednocześnie pisma zostały rozesłane wszystkim ministrom celem wydania odnośnych zarządzeń do władz i urzędów.

PRASA SOWIECKA A UCIECZKA LESZCZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 paźdz. (G) Jak donoszą z Moskwy, wczorajsza „Prawda” zamieszcza artykuł, podpisany przez znanego komunistę Jana Leszczyńskiego, zbiegłego niedawno z więzienia polskiego. Leszczyński omawia w tym artykule krytyczną sytuację gospodarczą w Polsce i gwałtownie nawołuje partię komunistyczną w Polsce do ostrych występów.

Telegraficzna agencja sowiecka TASS. w biuletynie z 28 bm. donosi, iż do Moskwy przybył Leszczyński. Długi pobyt w więzieniu odbił się silnie na stanie jego zdrowia.

(Prasa sowiecka prawdopodobnie rozpoczyna te wiadomości w celu zmylenia poszukiwaczy Leszczyńskiego w Polsce. — Red.)

KINO „LEW“ Dziś w piątek 30 bm. KINO „LEW“ 14 aktów!!! Wielka sensacyjna premiera podwójnego programu 14 aktów!!!

50.000 MIL MORSKICH (KSIĘCIA WALI)

Zdjęć dokonano w Ameryce, Afryce, Australii, Indji, krajach podzwrotnikowych na największym okręcie wojennym „Renown”.

Nadto: BAŚŃ O MIŁOŚCI (Kamienne serce)

w 8 aktach. Opowieść według „Haufla” pełna barw i przepychu pełna czaru dla oka i umysłu. Główne role kreują: Greta Reinwald, Fryda Reichard, Henryk Peer.

CELESTYNA z Haczewskich KOVATSOWA

żona dyrektora dóbr.

Zmarła po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami w dniu 19 października br. przeżywszy lat 31. — Pogrzeb odbył się w Ohławowie w dniu 21 października br.

O czem zawiadamia krewnych i znajomych stroskany

9202n

Mąż.

Jaki jest stan rokowań o pożyczkę zagraniczną?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. października. (zo). Dowiadujemy się, że wszelkie wiadomości, podawane w prasie o pożyczce zagranicznej są nieścisłe. Toczą się obecnie rokowania, które prowadzi p. Steczkowski i są one na dobrej drodze, ale jeszcze nie zakończone. Rokowania

są prowadzone na podstawach ściśle oznaczonych przez premiera Grabskiego, który wyraźnie zastrzegł się przeciwko wydzierżawianiu monopolu spirytusowego i mówił tylko o pożyczce pod zastaw monopolu.

Sześciomilionowa pożyczka dolarowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. października. (zo). W związku z pożyczką zagraniczną, która przy wydzierżawieniu monopolu zapalczanego ma być udzielona Polsce w wysokości 6 milionów dolarów, Rada ministrów na ostatnim posiedzeniu upoważniła ministra skarbu do przedłożenia Sejmowi ustawy dotyczącej zaciągnięcia tej pożyczki. Zgodnie z powyższą ustawą oprocentowanie pożyczki wynosi 7 proc., a umorzenie jej

odbywać się będzie w 20 kolejnych ratach rocznych. Wypuszczenie dolarowych obligacji skarbowych, ustalenie wysokości odcinków, ilości i wartości kuponu, oraz sposobu spłacenia kapitału i odsetek, sprzedaż obligacji i miennych oraz wprowadzenie ich na giełdy krajowe i zagraniczne, ustalone będzie przez ministra skarbu po przyjęciu ustawy przez Sejm.

Głosowanie w komisji nad ustawami sanacyjnymi.

Odrzucenie ustawy o pomocy dla banków.

Warszawa, 29. października. (zo). Połączone komisje skarbowe i budżetowe prowadziły wczoraj przez cały dzień dalszą rozprawę nad projektami ustaw sanacyjnych. Z szeregu przemówień powszechną uwagę skupiła mowa p. Wierzbickiego (ZLN), który polemizował z niektórymi przemówieniami defetystycznymi z dni poprzednich i przedstawił z całą ścisłością stan faktyczny Banku Polskiego.

Obliczywszy najbardziej rygorystycznie pokrycie emisji — mówił pos. Wierzbicki — otrzymamy następujące wyniki: złota w kasach własnych Banku mamy na 80 i pół miliona złotych, za granicą na 51.6 milj. Z tego zastawem jest obciążonych 25 milionów. — Zapas złota wynosi netto 107 i jedna dziesiąta milj. złotych. Dewiz Bank Polski posiada na 62 milionów zł., na czym ciąży 18 i jedna dziesiąta milj. zł. zobowiązań w walutach zagranicznych i 34 i dziewięć dziesiątych milj. zobowiązań reportowych. Razem zobowiązania w walutach obcych wynoszą 53 milionów złotych. Zapas dewiz netto wynosi zatem dziewięć milionów złotych. Ogółem pokrycie netto w złocie i dewizach wynosi 116 i jedna dziesiąta miliona złotych. Przy obliczaniu pokrycia z obiegu tego należy potrącić równowartość zobowiązań reportowych w sumie 34,9 milj. Zobowiązania

reportowe oznaczają bowiem że ktoś, chcąc zabezpieczyć kurs swojego terminu wypłaty w walutach obcokrajowych, składa je na pewien termin do Banku Polskiego, żądając za to równowartość w złotych a w terminie wykupuje swoje waluty za złote po tym samym kursie. W chwili zatem, gdy Bank Polski wypłaca swoje zobowiązania reportowe wycofany zostaje ekwiwalent tych zobowiązań w złocie. Również należy potrącić emisję złotych, na których ciąży zastaw. Należy z obiegu potrącić jego wartość, ponieważ złoto polskie wykupywane przez bank interweniujący, bank ten zwraca Bankowi Polskiemu a więc wycofuje je z obiegu. Odejmując zatem od obiegu 370 i pół milj. równowartość zobowiązań reportowych i równowartość zastawu otrzymujemy sumę obiegu istotnego. Dla obliczenia pokrycia 310.6 milj. dzielimy poprzednio otrzymaną sumę pokrycia przez 116.1 milj. przez sumę obiegu 310.6 milj., otrzymamy stopień pokrycia 37.46 złotych. Ustawowe zaś minimum pokrycia wynosi 30 proc. czyli nawet w wypadku zastawienia całego znajdującego się za granicą złota, mielibyśmy pokrycia wyższe aniżeli ustawowe. Przyczyną większego kursu zatem nie brak pokrycia, lecz wysoka stopa procentowa na rynku, wskutek czego mniej znacz-

ne dochody powodnią depresję ich kursu. Po zakończeniu dyskusji przystąpiono wczoraj do głosowania. Przyjęto art. 1, skreślając zgodnie ze stanowiskiem rządu wstęp, upoważniający ministra skarbu do wydzierżawienia monopolów państwowych. Przyjęto zastrzeżenie, że dochody z pożyczki nie mogą być użyte na cele budżetu zwyczajnego, lecz nadzwyczajnego administracji przedsiębiorstw państwowych i monopolu. Cyfrę pożyczki przyjęto w wysokości 600 milj. złotych.

W ustępie, który obowiązuje ministra skarbu do złożenia przed Sejmem w ciągu 30 dni po zawarciu umowy o pożyczkę sprawozdania o warunkach i przedstawienia projektu ustawy, dotyczącego sposobu użycia pożyczki, dodano rygor o sposobie kontroli państwa nad przedsiębiorstwami korzystającymi z tych pożyczek.

Przyjęto ustęp zobowiązujący Rząd do przekazywania do dyspozycji banku walut wpływających z tak zwanych kredytów interwencyjnych.

Upoważniono Rząd do wypuszczenia biletów skarbowych na sumę 100 milj. złotych, a biletów zdawkowych w wysokości połowy emisji biletów skarbowych.

Uchwalono, że do komisji specjalnych do spraw państwowego funduszu gospodarczego powinni być powołani przedstawiciele organizacji rolniczych.

Postanowienia art. 6. upoważniające ministra do udzielenia sumy 50 milj. złotych przez Bank Gospodarstwa Krajowego dla sanacji banków, odrzucone głosami Piasta, socjalistów, Wyzwolenia i mniejszości narodowych z wyjątkiem żydów. Jest to dowodem niesłyszanego lekceważenia ze strony tych stronnictw, które głosząc przeciwko temu artykułowi widocznie nie zdali sobie sprawy z gospodarczych skutków, jakie za sobą pociągnąć może to zadziwiający głosowanie. Należy mieć nadzieję, że w trzecim czytaniu ustęp ten zostanie przyjęty.

Z SEJMOWEJ KOMISJI OŚWIATOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 paźdz. (zo) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji oświatowej sejmowej w obecności ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego. Pos. Langier z Wyzwolenia referował wniosek swego klubu, domagający się od ministerstwa, aby nakazało dyrekcjom szkół średnich przyjmowanie w pierwszym rzędzie warstw biedniejszych, mianowicie włościan, robotników, rzemieślników i niższych urzędników.

Dyrektor depart. szkół średnich odczytał kilka okólników, które już życzenia wnioskodawców uwzględniają, zaś p. minister Grabski oświadczył, że wyda rozporządzenie, nakazujące, żeby pierwszeństwo przyjmowania do państwowych szkół średnich miały dzieci tych rodziców, które nie mogą opłacać nauki w szkołach prywatnych.

Wobec tego komisja na wniosek pos. Rymara przyjęła oświadczenie ministra do wiadomości.

Następnie p. Mianowski (ChD.) referował projekt ustawy o organizacji publicznych szkół do kształcenia zawodowego dla młodzieży, zatrudnionych w rzemiośle, przemyśle i handlu. Stwierdził on pomyślny rozwój szkolnictwa zawodowego. Gdy w r. 1919 było wszystkich szkół zawodowych 303 — to w r. 1924/25 było 829, ilość ta jednak nie odpowiada potrzebom. W szkołach tych kształciło się zaledwie 52.000 młodzieży, a powinno się kształcić 250.000 tys. Dyskusja nad referatem odbędzie się na następnym posiedzeniu, przy czym spodziewane jest obszernie przemówienie p. ministra oświaty.

ŚWIĘTO TURECKIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. października. (zo). Wczoraj z racji święta tureckiego poseł republiki angorskiej podejmował ciało dyplomatyczne obiadem, w którym uczestniczył także premier Grabski.

Przegląd prasy.

„Warszawianka” zdaje sprawę z cyklu artykułów ogłoszonych przez mosk. „Izwestia”, które rozpoczynają się od stwierdzenia, że pakt gwarancyjny jest

„...nowym etapem likwidacji Traktatu Wersalskiego, jako skutku zwycięstw Francji i Anglii. Pakt gwarancyjny jest posunięciem w stronę nowego ustosunkowania sił, w którym rolę kierowniczą odgrywają Stany Zjednoczone Ameryki i Anglia”.

W dalszym ciągu „Izwestia” stwierdza, że Francja w swych trudnościach finansowych liczy na pomoc amerykańską, i słusznie uważa, że zmusić Stany Zjednoczone do udzielenia tej pomocy może jedynie dalsze obciążenie się stosunków angielsko-amerykańskich. Narastające ustawicznie i z nieodpartą koniecznością przeciwieństwa angielsko-amerykańskie zmusza Stany Zjednoczone przedewszystkiem do poszukiwania we Francji sojusznika przeciw Anglii na kontynencie europejskim.

Na wyniki konferencji w Locarno „Izwestia” zapatruje się następująco:

„Przedewszystkiem przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów..., co oznacza, że Niemcy już nie są uważane za wroga...”

Po drugie decyzja konferencji w Locarno polega na pewnym ukryciu zobowiązań, jakie Niemcy przyjmują z chwilą wstąpienia do Ligi Narodów względem państw, nienależących do Ligi Narodów, które mogą z nią wejść w zatarg. Doniosłym zjawiskiem politycznym jest nie owa forma dyplomatyczna, lecz fakt, że Niemcy zobowiązania te przyjęli.

Po trzecie... Wielka Brytania gwarantuje nietykalność granicy francusko-niemiecko-belgijskiej, ale występuje jako gwarantka inaczej, niżli pragnęła Francja. Występuje jako gwarantka zarówno w stosunku do Francji i Belgii, jak i względem Niemiec. Anglia w ten sposób staje się sędzią pokoju...

Po czwarte... rozstrzygnięcie zmusza Niemcy do zawarcia szeregu umów arbitrażowych ze swoimi sąsiadami wschodnimi z Polską i Czechosłowacją. Oznacza to, że Anglia uchyliła się od gwarantowania granic Polski i Czechosłowacji i wskazuje Niemcom na możliwość zmian tych granic.

Po piąte... w razie prób niemieckich zmiany granicy polsko-niemieckiej Francja nie może niezależnie od Ligi Narodów wystąpić w obronie swych sprzymierzeńców. Sojusz polsko-francuski i francusko-czeski uzależnione od kontroli Ligi Narodów, w której ogromną rolę odgrywa Anglia, tracą część swej siły. Kontynentalne panowanie Francji w ten sposób znacznie zostało osłabione...

Cóż oznacza Locarno w wyniku ogólnym? Likwidację Traktatu Wersalskiego?

Na zapytanie to Radek oświadcza, że rozstrzygnięcia terytorjalne na Zachodzie po Locarno wprawdzie pozostają, ale są w pewnym stopniu umiędzynarodowione, uzależnione od specjalnych gwarancji Anglii...

Co do Wschodu, to

„Rozstrzygnięcia wschodnie Konferencji Locarniejskiej rysują się w osobie Polski nowy przedmiot zmian położenia zewnętrznie politycznego. Uzależnienie Niemiec od Ligi Narodów stanowi krok naprzód na drodze ku stworzeniu w Europie kapitalistycznego koncertu mocarstw, skierowanego przeciwko Z. S. S. R. i Wschodowi”

W tych przesunięciach...

„...Niemcy będą grały inną rolę, niżli grały w latach ostatnich, chociaż bynajmniej nie będzie to rolą równoprawnego członka, która się marzy niemieckim politykom burżuazyjnym”.

Znaczenie uchwał w Locarno — zdaniem Radka — stanie się zupełnie jasne dopiero wówczas, gdy się zważy całokształt stosunków politycznych i gospodarczych, w jakich się znajdują mocarstwa, biorące udział w naradach nad Lemanem, oraz Stanów Zjednoczonych, znajdujących się poza temi rozstrzygnięciami.

* * *

„Kurier Polski” z powodu czeskiego święta narodowego ogłosił wywiad z posłem czechosłowackim w Warszawie p. dr. Fliegerem.

Posel czeski podniósł wzrastającą serdeczność w stosunkach polsko-czechskich.

— Rok bieżący — mówił — jest w historii naszej przyjaźni wyjątkowo doniosły. Udało nam się bowiem ostatecznie uregulować nasze stosunki i utrwalić naszą przyjaźń długim szeregiem umów, ratyfikowanych już przez Sejm polski; u nas sprawa ta uległa drobnej zwłoce wobec rozwiązania Izby, niema

wszakże żadnej wątpliwości, że będzie również pomyślnie rozwiązana.

Co prawda, ostatnie zarządzenia rządu polskiego o charakterze skarbowym nieco osłabiły korzyści nasze z tych umów, gdy korzyści polskie pozostały w sile — niewątpliwie wszakże, że dana nam będzie możliwość w specjalnych rokowaniach ukształtowanie sytuacji.

Przyjaźń nasza z dnia na dzień robi dalsze kroki naprzód. Dowodów mamy mnóstwo. Najświeższym tego dowodem były odwiedziny lotników czechosłowackich w Warszawie.

W przyszłym roku zaprosimy do nas dziennikarzy polskich, by zacieśnić kontakt intelektualny między naszymi narodami. Projektowana jest, także na rok przyszły wystawa retrospektywna malarstwa czechosłowackiego w Warszawie. Kilka numerów specjalnych pism polskich i czechosłowackich oświadczyło o wzajemnej chęci zapoznania każdego z naszych narodów z jego najbliższym sąsiadem. Pozwolę sobie specjalnie zwrócić uwagę na polski numer dziennika „Narodni Listy”, który wypadł imponująco, zarówno, jak i takiż numer „Prager Presse”. Wszystko to miało na celu zbliżenie polityczne, ekonomiczne i artystyczne między nami.

W współpracy Polski z Czechosłowacją na forum międzynarodowym posel czechosłowacki wyraził się, jak następuje:

— Współpraca ta ujawniła się już we wspólnej obronie naszych interesów w Lidze Narodów, a zwłaszcza w sposób nader wydajny podczas konferencji w Locarno, gdzie identyczność naszych interesów została jak najdobitniej wobec całego świata zmanifestowana.

Z upragnieniem oczekujemy w Pradze p. ministra Skrzyńskiego. — Przyjazd jego będzie jeszcze jednym zaakceptowaniem serdeczności w naszych stosunkach i dowodem chęci obustronnej żywej współpracy i zbliżenia we wspólnym interesie narodu polskiego i czechosłowackiego.

* * *

„Goniec Śląski” z powodu zerwania rokowań polsko-litewskich pisze:

Prowokacyjna polityka Kowna mści się fatalnie na interesach Kłajpedy, miasta leżącego u ujścia Niemna. Zupełnie zrozumiałe jest, że gdy wody Niemna nie niosą nic na swych falach — to Kłajpeda ekonomicznie zamiera. Litwa, kraj gospodarczo nie produkujący nic, zuży-

wający resztki swych własnych zasobów i subwencji berlińskich na zbrojenia i na antypolską politykę, nie może zabezpieczyć ludności Kłajpedy jakichś zarobków. I dziś miasto portowe, które zbiegiem nieszczęśliwych wypadków przyłączono do Litwy, zamiera i w całej pełni odczuwa, że winę tego zamierania ponosi Kowno. Stąd żal i niechęć Kłajpedy do Litwy, której wyrazem był wynik ostatnich wyborów do sejmiku kłajpedzkiego. Wynik tych wyborów był dla Litwy fatalny: — na sto pięćdziesiąt krzesła poselskich, Litwie dostało się... jedno. Czy można silniej zaprotestować przeciw przyłączeniu Kłajpedy do Litwy, jak uczyniła to głosami wyborczymi ludność zamierającego miasta?

Zerwanie rokowań polsko-litewskich w Lugano jeszcze silniej pogłębia przepaść między Kłajpedą a Kownem. Ludność Kłajpedy, składająca się przeważnie z przemysłowców, kupców i robotników w całej pełni rozumie, że winę zerwania rokowań ponosi Litwa. Kupiec, czy przemysłowiec zdaje sobie sprawę z tego, że umowa spławu i umowa kolejowa stanowią nierozdzielalną całość i jednej od drugiej w żaden sposób oddzielić nie można. Gdy delegacja litewska w Lugano oświadczyła, że o żadnym „junctim” w tych sprawach słyszeć nie chce, — gdy nadto oświadczyła, że nie godzi się na ustanowienie placówki przedstawicieli rządu polskiego w Kłajpedzie, — to ludność Kłajpedy wie, że winę zerwania rokowań ponosi Litwa, bo miesza sprawy polityczne do spraw handlowych.

Zerwanie rokowań polsko-litewskich w Lugano jest dla Litwy niczem innym, jak tylko prowokacyjnym lekceważeniem interesów Kłajpedy. Niestety Litwini dziś jeszcze tego nie rozumieją — za mało są jeszcze dojrzałi.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

F. W. STARCKA SYNOWIE
urządzą w swym Zakładzie Ogrodniczym ul. Zborowskich 7.

WIELKA BEZPŁATNA WYSTAWA KWIATÓW
i drzew owocowych 9134n
w czasie od 27. X. do 3 listopada.

MIECZYSLAW OPALEK.

U bibliopolów lwowskich.

(Ciąg dalszy.)

Alarmuje niemi kogo trzeba o księgach polskich „większą częścią z drukarni warszawskich sprowadzonych”, to znowuż zaleca nowości z Wilna, Krakowa i Wrocławia. Posiada w witrzynach i na półkach księgarskich wydawnictwa francuskie, włoskie, angielskie i hiszpańskie. Rozumie też wartość katalogów specjalnych. W jednym z nich rejestruje dzieła wyłącznie łacińskie, w drugim zestawia publikacje z zakresu medycyny, chirurgii i prawa (1791). Nie zapomina też o szerszych kołach czytelników, a praktycznych Niemców mając zapewne na myśli wydaje w ich języku katalog „Haus und Landwirtschafts dann Garten und Kochbücher”.

Nie do samych jednak książek ograniczał się Pfaff w swym handlu. Utrzymywał też na składzie nuty i instrumenty muzyczne, zanim w r. 1814 nie powstał specjalny sklep z muzykaliami Wacława Schütza. Instrumenty to były w pewnej mierze wyrobu lwowskich fabrykantów, między którymi za słyneli z tego kunsztu w pierwszych latach ubiegłego stulecia Schiller, Göbel, Zauner i Welke.

Katalogi Pfaffa to dla kultury epoki dokument niegorszej wartości. Świad-

czą te katalogi dowodnie, że niezróżniczkowany jeszcze handel dopuszczał obok książek cały szereg innych artykułów sprzedaży, z owocami ducha i rozumu nie mających nic wspólnego. Księgarz ówczesny nie mógł jeszcze puszczać się na łatwo zawodne eksperymenty wyłączności czysto księgarskiej, nie mógł polegać na sortymencie jedynie, bo zysk to był nikły, a w razie zastoju w handlu, groził poprostu ruiną. Katalogi Pfaffa to ciekawe spisy i zestawienia towarów najrozmaitszych, a że katalogi te są już dziś rzadkościami bibliograficznymi, a i księgarnia podobna chyba już nie istnieje, pozwalamy sobie przedrukować niektóre ustępy. Ponieważ mamy oficjalnie do czynienia z „Księgarnią” i to uprzywilejowanego bibliopoli akademickiego — dajmyż pierwszeństwo książkom, choć innego towaru jest sporo.

„Katalog ksiąg polskich większą częścią z drukarni warszawskich sprowadzonych” (1791) przynosił między innymi: Apteczka końska 2 tomy, Cnota w drodze do szczęścia czyli Aspazyja 2 tomy, Diabeł rozkochany nowina hiszpańska, Wspaniały Dowód miłości Hrabieju Milfontowi uczyniony przez Luizę, czyli Wiadomość schocka, z przyłączeniem wierszami Marmontela, Galatea powieść pasterska. Hystorya sekretna Jana de Burbon Xiążęcia z Karanii, z francuskiego przełożona, Podwiązka przypadki zabawne, Rosko-

sna 2 tomy, Sztuka strychowania cegieł, Wieszcza Wyroczni czyli tablice kabalistyczne, za pomocą których każdy byle tylko czytać umiał, ciekawą odpowiedź na swe pytanie w gładkich wierszach łacińskich odbiera. — Prócz tego zaleca księgarz kazania, mowy, dykcjonarze, dysertacje, a także „papier rygowany na Noty”, papier na listy z pozłacanym brzegiem, rygi do pisania, sól filozoficzną ze złota, mapy geograficzne, kopiersztychy różne i „piguli sławne rozwalniające i boleści krzyża uśmierzające. Puszka kosztuje zł. 6.”

W katalogu z r. 1792 czytamy: „W tejże księgarni stoi na sprzedaż Skrzynka mierna żelazna z zamkiem sztucznym, czyli Kassa żelazna”.

W katalogach późniejszych: Esencja wyborna hamburska, to znowuż: struny włoskie na skrzypce, altówki i basetle, tusz w różnych kolorach, fortepiany prawdziwe wiedeńskie „pilnej dobrej roboty i milego tonu”.

I dalej: „Przednia wiedeńska woda do płukania ust i przeciw ostrości w ustach. Ta tak sławna Woda wyprowadza Robaczki z Zębów, oraz umacnia Dziaśła, ujmując zły zapach z Ust i ból Zębów w momencie uśmierza”. Wody tej „używa cały Dwór J. C. K. Mości i wszyscy tam wielcy Panowie”. Dodano jest w tym księgarsko-aptekarskim katalogu długie „Uwiedomienie i opisanie skutków i używania wybornej i prawdziwej filozoficznej soli ze złota”.

Później znowu: Fortepiana, gitary, skrzypce, klarinetty, floutrowersy, flety male i większe czyli tak nazwane csakany, pikolino, oboje-serpanty albo fagoty wężykowato kręcone, trąby, waltornie, altówki, basetle, kontrabassy etc. — Cała orkiestra!

Dalej: „Bilety wizytowe ordynacyjne białe i inne gustowne z kwiatami, z Allegoryą, z Karikaturami”. Farby w muszlach i tarte, słoniowa kość na minjatury, grzebienie do pędzli w malowaniu gór potrzebnych, instrumenty optyczne, przybory i wzorki do robót kobiecych zabawki, figury gipsowe, portrety, pergamin, sztambuchy. Także „umeblowanie pokoiów zupełne”. Na okładce katalogu zamieszczono uwagę: „Ponieważ Bankocetle tutejszokrajowe w stosunku do monety Konwencyonalnej prawie co moment swój kurs zagranicą odmieniają, zatem uprzedzam Publiczność, iż Cena w tym Katalogu na bankocetle wyrażona, podług wzwyczaj wspomnianych okoliczności także odmienia się — zaś Dukaty podług kursu przyjmowane będą”.

Podaliśmy kilka charakterystycznych wyciągów z katalogów Pfaffa, bo w ich świetle wystąpi wyrażenie lokalnego sklepowego księgarza z tem wszystkim, czego dostać tam można. Uniwersalnością księgarza lwowskiego nie należy gorszyć się jednak, jak i za złe brać mu nie można owej wody do ust i soli filozoficznej ze złota.

(C. d. n.).

Okruchy prozy.

(Stefan Krzywoszewski: „Rusalka“. — Wydawnictwo Biblioteki Dzieł Wyborowych. Warszawa).

Stusnie pisał Wacław Grubiński, że nowelę trudniej stworzyć, niż powieść, bo nowela w jednym zdaniu kondensuje treść całego rozdziału powieści. Za tem nowelista musi się nauczyć ekonomii w rozporządzaniu materiałem i musi zeń wycisnąć esencję emocjonalnych i intelektualnych wartości.

Wzorem takich doskonałych utworów nowelistycznych są właśnie rzeczy Grubińskiego („Baal“, „Bunt“ i wiele innych). Uderza w nich nieskazitelna, iście dramatyczna konstrukcja, która daje maksymalne rezultaty przy użyciu minimalnych środków. Niestety po Sienkiewiczu, Prusie, Dygasińskim, nie mamy dużo tego rodzaju wzorów. Wogóle w Polsce nie było męczenników prozy takich, jak Flaubert we Francji, Tomasz Mann w Niemczech, albo Józef Conrad-Korzeniowski w Anglii.

Świeżo wyszły z pod prasy tom Stefana Krzywoszewskiego p. t.: „Rusalka“ leży na pograniczu między nowelą a szkicem powieściowym. Drobizgi te można by nazwać próbą noweli, ale próbą nienazbyt usilną. P. Krzywoszewski pisze swobodnie bez troski. W książce jego przejawia się temperament raczej rozlewny, niż konstruktywny (inaczej, niż w sztukach, pisanych dla sceny).

Ale znajdujemy tu także utwory, gdzie jednym spojrzeniem ogarnia autor większy szmat rzeczywistości. W jakimś dziwnym lub zgoła nawet błahem i niepozornym zdarzeniu („Gdy liście lecą“) zamyka autor powolną — melancholiję i szpetotę starzenia się; długie konanie życia, które umrzeć jeszcze nie chce, a naprawdę żyć nie ma już siły. Ten osobliwy, pełen goły i nieświadomych dobrze swych źródeł samoupokorzeń stan duchowy oddaje p. Krzywoszewski bardzo trafnie. Oto grzybiejący od wewnątrz bon viveur, którego nagle na progu starości zaczyna nękać sumienie za to, że ongiś porzucił kochającą go dziewczynę i ta z rozpacz popętnała samobójstwo. Owe rzekome wyrzuty sumienia, to nic innego, jak tylko żal za utracą bezpowrotnie młodości, tęsknota za pełnią wyżyłcia się bodaj jeszcze przez moment przed niechybną i długą agonią. Albo podobny typ, pan Andrzej, zaskoczony znielacka szeregiem drobnych kłesk w pożyciu towarzyskiem (z kobietami naturalnie), nie umiejący zrezygnować ze swych praw do miłości z której nie umiałby już nawet skorzystać, bo pustka pomiędzy nim a światem rozsnuta, w nim się wytwarza i z niego naokół promieniuje szarym, jałowym blaskiem.

Swoją drogą, ci podtatualni hedoniści nie są to nazbyt wartościowe istnie. Hasło „Weib, Wein und Gesang“ może tylko połowę życia wypełnić; druga połowa pozostaje próżna. Ale te atmosfery sybarytyzmu maluje pan Krzywoszewski wybornie i nie bez lubości. N. p. w noweli „Bluzka“ czujemy, jakgdyby rozpylony na kilkunastu stronicach zapasek buduaru; znać w autorze konesera. „Nieudała zabawa“, to doskonały fragment z życia cyganerii polskiej w Paryżu, ale też cyganerii pośledniejszego gatunku. Jak zrecznie przedstawiony tam cynizm młodych studentów-obieżyświatów, prężących na niwie artystycznej i tak załganych, że poczytują sobie za krzywdę niefortunną wyprawę po cudze złote runo.

W tomie mieszczą się także dwa opowiadania myśliwskie, w formie gawędy pisane. Jest w nich silniejszy dół i więcej poezji.

Są to wspomnienia z młodości; autor w mniejszym stopniu posilkował się swą dość ubogą fantazją, która tak niedopisuje mu w tych utworach, gdzie jest niezbędna (Rusalka).

Sumuję wrażenia: Książka Krzywoszewskiego nie rozszerza nigdzie horyzontów myślowych, nie przynosi

nowych zdobyczy artystycznych, ale operuje dobrze starami. Dzisiaj zaś odczuwamy tak silny głód beletry-

styki rodzinnej, że każdy okrucin prozy spożywamy z apetytem.

Jan Zahradnik.

Hetman Stanisław Żółkiewski.

(Przed premierą dramatu Kazimierza Brończyka).

Wstępny bojem zdobył Kazimierz Brończyk teatr polski. Zwycięsko i z tryumfem wszedł do warowni literatury, tak trudno dla innych dostępnej. — Dramat jego o hetmanie Żółkiewskim uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie miejskich teatrów w Warszawie, osiągnął rzetelny sukces na scenie Teatru Narodowego, splatając się tak pięknie z jubileuszem największego z żyjących aktorów naszych, idzie teraz na Lwów i Poznań, niebawem podbije zapewne Kraków i inne miasta polskie. To powodzenie młodego pisarza cieszy nas podwójnie. Najpierw dlatego, że na wysiłonej i wyjąłowanej glebie naszej twórczości dramatycznej wyrósł talent nowy, pełen duchowego zdrowia i teźny; powtóre z tego powodu, że autor jest Lwowianinem, że pośród nas żyje i pracuje.

Brończyk odrazu rozwinął skrzydła do górnego i szumnego lotu, odcinając się tem stanowczo i chlubiście od większości dzisiejszej produkcji literackiej, która cierpi na krótkość astmatycznego oddechu, na małość myśli, nikłość uczuć, ciasnotę widnokręgów i zainteresowań, która pozostaje w dziwnej i przykrej dysproporcji z niesamowitą, tragiczną wielkością rzeczywistości, podążającej ku nowym katastrofom, za nim z dopiero minionych wyleczyć się mogła.

U Brończyka panuje czysta atmosfera wyżyn. Bohatera swego nie ulepił z błota cuchnącej pospolitości, lecz wykuł go w białym i heroicznie nieskalanym marmurze. Wzjęcie Stanisława Żółkiewskiego przywiodła przed oczy jego duszy nie tylko głęboko odczuwana potrzeba tworzenia artystycznego w wielkim stylu, ale także szczere i poważne zamyslenie nad najistotniejszymi zagadnieniami państwowego i narodowego bytu. Jego hetman wielki koronny — zgodnie zresztą z tem, czem był w rzeczywistości — nie jest tylko polskim księciem niezłomnym, który aż do ostatniego tchu broni Ojczyzny i przeciw wrogom i przeciw własnym jej wyrodnym synom, ale zarazem najdoskonalszym uosobieniem instynktu narodowego, który, złączony z potężną, przewidującą myślą i płomiennem sercem, cały wcielił się w tę prawdę, że człowiek ostać się, wyrazić siebie i spełnić swoje przeznaczenie życiowe może tylko w narodzie i przez naród.

Żółkiewski i jego heroiczny refleks, młody Żegota, to ludzie tak nierozłącznie z swą ziemią rodzoną złączeni, że poza nią nie ma dla nich bytu. Rzucić ją, to dla nich psychiczna niemożliwość:

„Jak ona śniegu kiść
Na gałęzi
Oderwie się, nie pójdzie daleko
I na ziemię spadnie aż wiosną pocieka
Z niej
Wody
I w ziemię się wsacza rodzona...
Tako i dla nas sądzono“.

Ci ludzie są emanacją tajemnych, kosmicznych sił ziemi, jej humanizowaną treścią. I właśnie przez tę wielką ideę, nie wyrozumowaną, ale wyczułą sercem, objętą instynktem, historyzm dramatu Brończyka łączy się z aktualnością najbardziej współczesną. Bo ten kontrast pomiędzy człowiekiem wysokiego ducha, który pojmuje w całej rozciągłości metafizyczną konieczność utrzymania narodu i swą pracę dla jego istnienia aż do heroizmu ofiary, a pomiędzy podłą, marną, egoistyczną prywatą, warcholstwem, sobkostwem, nikczemnym sybarytyzmem i anarchicznym pychą, ten tragiczny kontrast, tak bardzo polski, i dziś w przekletej swej jaskrawości rozgrywa się przed naszymi oczami.

I tu jest powód, dlaczego dramatu Brończyka nie mogli w Warszawie odczuć „ludzie bez ojczyzny“, piszący po polsku literaci żydowscy. To, co dla nas jest problemem wiecznie żywym, piekącym, jak najbardziej współczesnym, ciągle otwartą, zaognioną raną, to dla nich było tylko „nudną retoryką i frazeologią historyczną“.

Tymczasem Brończyk właśnie jak najdalszy jest od wszelkiej nudy, od historyzoficznej pedanterji, od pseudodramatycznego djelogizowania historycznego wykładu. Jego dramat nie jest wyrozumowanym wypracowaniem scenicznym, na temat przeszłości, ale jej wizją. Od uscienicznionych opowiadań z historii starego typu dramatów historycznych, n. p. Szujskiego, różni się tak, jak różni się intuicyjne i nawskróś emocjonalne wizje Matejki od zimnych mózgowych ilustracji historycznych Gersona.

Albowiem mając rasowy, arcyński instynkt narodowy, ma też Brończyk wybitnie rozwinięty instynkt urodzonego dramaturga i konstruktora dramatycznego. Elementem zasadniczym i jedynie ważnym jest u niego akcja. Ustąpić wobec niej musi stylistyczne krasomówno, poetycka kwiecistość i liryczna rozlewność. Z wyjątkiem pierwszego aktu, gdzie dane są artystyczne transpozycje mów sejmowych, które z natury rzeczy nie mogą być lapidarne, dialog jego jest nadzwyczaj zwiezły, panuje u niego iście spartańskie skąpstwo słów. Ludzie mówią tylko tyle, ile koniecznie potrzeba do wyrażenia akcji miotających nimi konfliktów wewnętrznych. Sam hetman mówi zaskakująco mało, nawet zjawia się na scenie stosunkowo rzadko, a mimo to duch jego góruje gigantycznie nad całością i włada nią, działając samem swem kontrastem ustosunkowaniem się do otoczenia.

Tragedja bowiem Żółkiewskiego nie wyrasta z niego samego, ale wylania się z tragicznego dysonansu pomiędzy nim, a tymi, którzy go otaczają, pomiędzy wzniosłą czystością jego duszy a małością tamtych. I dlatego nie miał racji Irzykowski, który w swej recenzji zbyt scholastycznie twierdził, że Żółkiewski tak, jak go autor pojął, nie nadaje się na bohatera tragicznego, bo jest postacią zanałto wyidealizowaną, posagową, bez załamań, wahań i upadków. Dobrze właśnie, że jest taki, bo inaczej tragizm konfliktu z otoczeniem byłby osłabiony, a przez to samo ideowy kręgosłup dramatu zostałby zwichnięty. Zresztą Żółkiewski — ma chwilę załamania się — i to — mojem zdaniem — niepotrzebnie. Po klesce pod Cecora żądał walki do ostatniej kropli krwi mimo rokосу warcholskiej szlachty, mimo to, że nawet wieny i dzielny Struś doradzał paktować z wrogiem. Ale gdy dowiedział się, że zginął jedyny człowiek, duchem mu bliźni, Żegota, zachwiał się: „Leciły mu przez duszę walce się belki, trzeszcząc. Le-gły kupą dymiącą. Obudził się na zgłiszczach w poranku chłodnym“. I wtedy miał moment zwątpienia, w którym przelotnie zgodził się na kapitulację. Dopiero, gdy się pokazało, że wojsko uciekło i wszystko stracone, wołał umrzeć, niż poddać się: „Był wielki. Oczy paliły mu się jasno. Kłękł, a za nim uczynili to wszyscy, ostatnich trzy nastu druhów serdecznych. Modlili się. Hetman wstał, szablicę wyciągnął, podniósł w górę błyskawicą radosną“. To jest wspaniałe! Ale szkoda mi, że autor koncesją na rzecz psychologii realistycznej zrobił drobną skazę na monumentalnym, idealistycznym posagu hetmana.

Tragedja Żółkiewskiego rozwija się u Brończyka w trzech wizyjnych mo-

mentach, danych w doskonałej ekspresji dramatycznej i wyposażonych w ogromną siłę wzruszeniową. Pierwszy: hetman sędziwy, po całym długim życiu, wypełnionem znoją służbą dla Polski, otrzymuje jako zapłatę potwarzy, obelgi i drwiny, które mu w twarz dostojną młota gromada warcholów, pyszałków, błaznów i obłudników, składa swoje godności: pieczęć kanclerską i buławę hetmańską i odchodzi, ścigany złym, podłym i głupim śmiechem ludzkiego chamstwa.

Drugi: hetman, leżący krzyżem w swym zamku w Żółkwi, przy odgłosie dzwonów, bijących na trwogę, przy entuzjastycznym akompaniamencie słów porwanego heroizmem Żegoty, obłąany czerwoną łuną zachodzącego słońca, decyduje się na bohaterską ofiarę życia w beznadziejnej walce z przemocą wroga — wbrew doradcom swej żony, która reprezentuje mądrość ludzkiego instynktu samozachowawczego, uważającego czyn ponadludzki za szaleństwo.

Trzeci: radosna błyskawica obnażonej szabli hetmana, który opuszczony przez wojsko, idzie na śmierć męczeńską, pieczętując ją tryumfalną tragedję swego życia, aby było dane świadectwo duchowi, aby rozrodziła się w narodzie nowa siła mistyczna, działająca przez wieki, po dziś dzień i na przyszłość całą...

Gdybym chciał udowodnić, że jestem krytykiem bardzo wykształconym i odczytanym, powtórzywszy ustalony już (słuszny zresztą) komunał, że dramat Brończyka powstał pod wpływem Wyspiańskiego, zapośredniczonym przez Rostworowskiego, ustawiłbym całą genetyczną piramidę literackich influencyj od biblijnych ksiąg proroków poczynawszy. A gdybym chciał naśladować zawistną złośliwość pseudokrytycznych podjadków i gryzoniów, co to rzucą się z furją trupojadów na każde nowe dzieło i na każdego autora, o ile nie stał już na niedostępnych dla nich wyżynach sławy, wytknąłbym Brończykowi szereg słabych stron, niedociągnięć i braków w jego utworze. Nie moje są to jednak obyczaje. Zamiast tego wolę z radością i entuzjazmem zawołać: narodził nam się nowy talent, który ukazał nam nowe, swoje własne piękno, szorstkie, męskie i rozumne.

Liryzm, któremu Brończyk bronił dostępu do dramatu, znalazł ujście w niezwykle wzruszającej elegji epilogu. Nie mogę oprzeć się pokusie zacytowania z niej dwu ustępów:

„Odpadłaś hetmańska głowa dobra
Na syna krwawiące ciało,
Bo ci się spocząć należało

Nareszcie.
Ale i wtedy porwała cię ianczarowa
[włóczęga,
Wdarła się chrzestując, aż po oczy
[dumne,

Gardzące,
Poniosła górą chępliwa; zobaczy cię
[jutrznia

Przed namiotem
Wezyrskim
Urągliwym.“

A wkońcu spojrzenie autora na swoje dzieło i na zwłoki męczenników z pod Cecory:

„Lecz kiedy wam tak dobrze we spa-
[niu,
To ja usiadę przy waszem posłaniu
Z wierzbiniową fujarenką...
Będę wam grać cichutefiko
Na dumanie,
Na spokojne spoczywanie,
Na zapłatę.“

Władysław Kozicki.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Leon Hausmann

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki ordynuje w Stryju 3 Maja 32 (róg kolejówki). Leczenie lampą kwarową, lampą Solliux i arsowalizacją.

Wzrost legitymizmu na Węgrzech.

W dniu 25 bm., odbył się na Węgrzech w miejscowości Jaszbereny olbrzymi meeting polityczny, na którym główny delegat węgierski do Ligi Narodów hr. Wojciech Apponyi wraz z innymi wybitnymi przedstawicielami kierunku legitymistycznego nakreślił obraz położenia, w jakim Węgry w chwili obecnej się znajdują.

Przedewszystkiem stwierdził p. Apponyi, że przynależność Węgier do Ligi, nie przyniosła dotychczas krajowi — poza pomocą w uzdrowieniu finansów — żadnych właściwie korzyści. — Mimo to, propaganda za wystąpieniem Węgier z Ligi jest zdaniem p. Apponyiego nie wskazana, nie należy bowiem tracić nadziei, że dalsza akcja w Genewie przecież wyda pewne owoce. Trzeba mianowicie oczekiwać, jakie zmiany nastąpią w Lidze, gdy Niemcy staną się jej członkiem. W każdym razie świat nie może zapomnieć, że istnienie kwestia węgierska, a dyplomacja węgierska musi w tym względzie zdobywać się ciągle na największy wysiłek, przyczem jednak unikać należy stanowczo wszelkiej polityki awanturniczej.

Sensacją o charakterze międzynarodowym jest rezultat pierwszego roku sanacji finansów, w którym w miejsce dotychczasowego deficytu, wynoszące go 100 milionów koron, ukazała się nadwyżka 60 milionów koron. Narzuca się jednak pytanie, czy nie byłaby lepszą taka polityka, któraby się zadowoliła mniejszym efektem, ale za to zwolniła obrót gnębiącej całe społeczeństwo śruby podatkowej. Rolnictwo, przemysł i handel potrzebują bardzo wielkich kredytów, wątpliwe jednak można, czy polityka kredytowa rządu była trafna, czy monopol kredytowy rządu nie zagroził drogi kredytowi obcemu, którego napływ do kraju był możliwy.

W kwestii najbardziej zawsze ważnej i o przyszłości Węgier decydującej, a mianowicie w kwestii ustrojowej państwa, oświadczył hr. Apponyi, że Węgry nie mogą uprawiać polityki awantur i ryzyka. Zasadniczo muszą Węgry żądać zawsze królestwa narodowego. Węgry chcą królestwa, któreby było ożywione ambicją zupełnej niezależności politycznej Węgier i gorącą miłością dla tej idei. Takie królestwo legitymiści węgierscy państwu dadzą. Zmarły król, ex-kaiser Karol Habsburg zerwał — zdaniem p. Apponyiego — z tą częścią rodowej tradycji, która z postulatami potęg narodowych Węgier stała w sprzeczności. — Trzynastoletni Otto Habsburg, którego p. Apponyi w Lequeitio odwiedza jest wedle przekonania polityka węgierskiego przepełniony najpoważniejszym pojmowaniem narodowego interesu węgierskiego.

Mowa hr. Apponyiego w Jaszbereny uczyniła wielkie wrażenie na Węgrzech. W szczególności wielkie poruszenie wywołało oświecenie przezeń kwestii monarchii. Prasa węgierska wyraża przekonanie, że po tej mowie nastąpi zbliżenie i porozumienie grup legitymistycznych, zarówno tych, które są w rządzie, jak i tych, które wobec niego uprawiają politykę opozycyjną.

Grupa hr. Andrassyego, która utrzymuje stałe stosunki z Lequeitio i bezpośrednio porozumiewa się z b. królową, uprawiała dotychczas politykę zdecydowanie opozycyjną względem rządu Bathlena. Legitymistyczna grupa hr. Zichyego zachowywała dotychczas wobec rządu neutralną życzliwość. — Trzecie wreszcie grupa (Husza-Ernsta) zastępowała kierunek legitymistyczny w samym rządzie. Przed niedawnym czasem nastąpiła fuzja grup Zichyego i Huszara, przez co kierunek legitymistyczny doznał poważnego wzmocnienia. Obecnie zauważyć można, że nawet bezwzględnie opozycyjna dotychczas grupa Andrassy'ego zaczyna się zbliżać do rządu, zapewne w

tem przekonaniu, że niedaleką już jest chwila, w której ideologia legitymistyczna stanie się credo samego rządu.

Równolegle z tem przegrupowaniem wśród legitymistów węgierskich, toczą się rokowania z ex-cesarzową Zytą w Lequeitio. W rokowaniach tych pośrednio bierze udział sam rząd przez delegowanie do Lequeitio osoby, pozostającej z rządem w bliskich stosunkach. Na razie niewiadomo, jakie są rezultaty tych rokowań. W każdym razie — zwłaszcza po mowie p. Apponyiego — należy oczekiwać zbliżenia polityki b. cesarzowej do polityki rządu budapeszteńskiego.

* * *

Czechosłowacja.

(28 października 1918 — 28 października 1925).

II. Polityka wewnętrzna w Czechosłowacji.

Nad dość zakłamanymi stosunkami parlamentarnymi w Czechosłowacji trudno się szerzej rozwinąć. Sprawy wewnętrzne tego państwa, nader interesujące dla nas, a i na to w polskiej prasie uwzględniane, wymagałyby jednak nader szczegółowego omówienia. Szczupłe ramy niniejszego artykułu pozwalają jedynie na podanie paru ogólniejszych informacji.*)

Obecny rząd A. Svehli opiera się na koalicji pięciu stronnictw: agrariuszy, soc.-demokr., socjalistów (t. zw. czechosłowackich soc.), narodowych demokratów i katolickiej partii ludowej. Najsilniejsze stronnictwo prem. Svehli, agrariusze i przy zbliżających się wyborach niewątpliwie zdoła w fuzji z socjalnymi demokratami utworzyć większość rządową. Wodzem soc.-demokratów jest prezes izby poselskiej Tomasek, który niestety nie odznacza się zmysłem organizacyjnym i dopuścił do rozbitcia stronnictwa przez komunistów. Podobnie wielką powagą się cieszące stronnictwo narodowo-demokratyczne K. Kramarza zostało ostatnio znacznie osłabione. Nie ulega jednak wątpliwości, że tak wytrwały polityk, jak prez. Svehla potrafi utrzymać władzę w swoim ręku. Zasadnicze wytyczne obecnego rządu, usiłna praca nad wzmocnieniem dobrobytu kraju, którą umożliwić mają jak najbardziej pokojowe stosunki z sąsiednimi państwami, zyskały mu zaufanie wśród najszerszych warstw ludności. A Czechosłowacja, chociaż posiada dwu potężnych a zawziętych wrogów, w najbliższej przyszłości może być o nich spokojna. Niemcy na razie usilnie starają się o pokojowe stosunki z Czechosłowacją, Węgry zaś szachowane są przez Jugosławie i Rumunję.

Nadchodzące wybory niewiele mogą przynieść zmian w rządzie i stosunkach wewnętrznych. Dały się jednak słyszeć głosy o możliwym ustąpieniu min. Benesza, który ostatnią propozycją arbitrażową, zrobioną Niemcom, wywołał duże niezadowolenie w kraju. Byłaby to jednak niepowetowana strata, gdyby Benesz zszedł z areny politycznej. Tak znakomitego, a zagranicą wpływowego polityka nieprędko znajdzie Czechosłowacja.

Warto zaznaczyć tu, że duże polityczne wyrobienie narodu czechosłowackiego każe mu unikać częstej zmiany rządów. W ciągu siedmioletnia rep. czechosłowackiej — rządziło zaledwie pięć gabinetów: narodowej koalicji dr. Kramarza (1918—1919 do lipca t. r.), socjalistyczno - demokratyczny Tusara (do września 1920), po roku trwające gabinety urzędnicze dra Czernego i min. spraw zagr. Benesza i od października 1922 obecny rząd Ant. Svehli. Polityka zagraniczna Czechosłowacji ca-

*) Blżej interesujących się tym problemem odsyłam do pracy red. Czapka w książce zbiorowej „Czechosłowacja” (Warszawa 1925, nakł. F. Hoesi-cka).

Jak widać, prądy legitymistyczne, habsburskie na Węgrzech wzrastają i organizują się coraz silniej. Okazuje się znów, że kwestia przywrócenia monarchii na Węgrzech jest tylko kwestią czasu i korzystnej dla Węgier koniunktury w polityce europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie z restauracją Habsburgów na Węgrzech związane niebezpieczeństwa, wywołają przedewszystkiem ponowną reakcję małej ententy. My również nie możemy obojętnie odnosić się do możliwości „reaktywowania” roli Habsburgów w środkowej Europie.

=====

Herbata RIEDLA

waccy biskupi list pasterski z data 1 sierpnia, gdzie powiedziane jest, że rząd republiki nie umie uszanować uczuć swych katolickich poddanych (a jest ich przeszło 75 proc.).

Przyszłość pokaże, jakie będą następstwa tego konfliktu. Bynajmniej jednak nie należy się spodziewać jakoby ogólnej jakiejś zmiany w stosunkach wyznaniowych w republice. Czas fanatyzmów religijnych minął, a w niedługim może już czasie Kościół Rzymski zatriumfuje i przyjmie od szczepieńców z powrotem do swojej społeczności.

Dużo pisało się w swoim czasie w prasie Czechom nieprzychylniej, na Węgrzech przedewszystkiem, częściowo zaś i u nas, o istnieniu jakichś odśrodkowych dążeń na Słowaczynie. Sprawa ta przedstawia się jednak inaczej.

Dobrowolne połączenie Słowaczyny z ziemiami czeskimi nastąpiło na skutek podpisania umowy w Pittsburgu (Am. półn.) dnia 30 maja 1918 między prof. Masarykiem i przedstawicielami Słowaków. Ogłoszono w swoim czasie także i samoistną rzeczpospolitą słowacką (w Koszycach, 11 grudnia 1918) — ale akt ten samorzutny wynikł jedynie z małego wyrobienia politycznego niektórych stronnictw słowackich (głównie ludowcy, partja osławionego ks. Hlinki). Ogół jednak ludności słowackiej najprzychylniej odnosił się do unii z najbliższym sobie pokrewnym ludem czeskim. Fantazje „irredentystów” absolutnie spełnienia się nie doczekają. Ostatni ich projekt np. utworzenie z Moraw, Słowaczyny i Karp. Rusi nowego państwa „Central-Slavia”, zasługuje tylko na politowanie. Do tego doszło, że Czesi w Pradze lepiej rozumieją interesy Słowaków, niż oni sami, i wprowadzając na Słowaczynie czeskie urzędnika, wzmacniają narodowy charakter całego państwa, zapobiegając tem samem wzmacnianiu się madyarskich wpływów, które separatyzm słowacki systematycznie popiera.

Co do rozsiewanych przez separatystów pogłosek o gnębieniu języka słowackiego, można również odpowiedzieć, że nic takiego nie ma miejsca. Narodowe poczucie u Słowaków jest zresztą zbyt silnie rozwinięte, by mogli oni pozwolić na wydarcie sobie rodzimego języka. Kwestię językową wysuwa się tylko dla politycznych celów. Prawda jest, że dla unifikacji administracji ziem republiki w urzędach na Słowaczynie używa się języka czeskiego. Ale te języki oba są tak bardzo do siebie zbliżone, że poza odmiennymi cechami głosowni niema między nimi odmian. Podobne opieranie separatyzmu w państwie na takim problemie językowym jest niezbyt pożądane. Każdy wykształcony Czech zna piękną mowę słowacką i bynajmniej nie myśli o odbieraniu jej swym braciom podkarpaccim.

H. Bałowski.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada).

WYPŁATA WYGRANYCH

losów I. kl. oraz odnawianie losów do 2 klasy już się rozpoczęły. Nowona bywcy, którzy nie grali w I. klasie placą za obie klasy, zaś posiadacze losów I. kl. placą przy odnawianiu do 2 kl. tylko 10 zł. (za 1/4). Przy odnawianiu nie potrzeba przedkładać wzgl. przesyłać losów I. kl. Ciągnienie II. kl. odbędzie się 11 i 12 listopada. Losy należy odnowić przed ciągnięciem. Dla nowonabywców mamy na sprzedaż kilka całych losów (80 zł.) i kilkanaście ćwiartek (20 zł.) Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów, pl. Marjański 7. n9150

Nabożeństwo żałobne

za spókoj dusz ś. p.

Franciszka i Wandy Próchnickich

odbędzie się w sobotę dnia 31 października o godz. 10. rano w kościele OO. Bernardynów. 9221

W Czechosłowacji natomiast zaplanowało duże wzburzenie, a poseł czechosłowacki przy Watykanie został wezwany do przyjazdu do Pragi (formalne odwołanie jednak nie miało miejsca). Rząd republiki wydał oświadczenie, w którym raz jeszcze podkreślił istotę uroczystości ku czci Husa jako wewnętrzną sprawę Czechosłowacji, do której Watykan mieszać się nie ma prawa. Ponadto, odnośnie do dalszych stosunków dyplomatycznych, zaznaczono, że uroczystości takie odbywać się będą co roku, a że przy dalszych układach Watykan musi się zobowiązać do uważania uroczystości tych za prawnie ustanowione święto państwowe. Kurja przyjęła to oświadczenie z rozgoryczeniem i trwa nieustępliwie przy zajętem uprzednio stanowisku. W tym też duchu wydali czechosło-

Nie zaciemniać dróg, wiodących do poznania prawdy!

Na życzenie prokuratora prasowego urządziła wczoraj Dyrekcja policji krótką konferencję prasową, na której radca Kuczewski w imieniu prokuratora przypominał przedstawicielom dzienników lwowskich obowiązek wstrzymywania się w sprawozdaniach z sali sądowej od naświetlania toczącej się rozprawy na korzyść lub niekorzyść oskarżonego (chodzi o proces Steigera).

Przypomnienie to jest bardzo na czasie i z ulgą powita je każdy obywatel praworządny, którego szczerze niepokoją sugestie ciemnych sił, rzucane niby kłody na drogę, prowadzącą do wykrycia prawdy i bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

Dlatego zrozumiałe oburzenie i zaniepokojenie wywołała w mieście wczorajsza deklaracja naszego sprawozdawcy sądowego p. Władysława Szenderowicza o usiłowaniu skorumpowania bezstronnego informatora opinii przez czynniki, którym widocznie przyświeca cel sprzeczny z jedynym celem toczącej się rozprawy tj. wykryciem prawdy materialnej. Zaniepokojenie to tłumaczyć sobie należy i tem, że prasa lwowska — z wyjątkiem jednego jedynego „Słowa Polskiego“ — w sposób conajmniej dziwny i dający dużo do myślenia konsekwentnie naświetla proces Steigera. Jak wiadomo, w sprawozdaniach tego rodzaju, każde słowo, każdy tytuł, niemal znak pisarski dodany od siebie tj. od sprawozdawcy względnie redakcji pisma, jest zarazem komentarzem i zajęciem stanowiska. Otóż rozumiejąc „Chwilę“, która zarówno w nastrojowych wstępach do „stenogramu“, jak w prawnych zawsze ironicznych punktach, adresowaną do oskarżycieli Steigera, jak i w podtytułach poszczególnych fragmentów rozprawy, usiłuje wytwarzać pewne określone sugestie. Dlaczego jednak czyni to także i reszta prasy z imienia polskiej?

Aby wskazać, jakimi drogami kroczy propaganda tych samych czynników, które wymieniał wczoraj p. Szenderowicz, przytaczamy depesze korespondenta warszawskiego berlińskiej „Vossische Zeitung“ (Nr. 257 z 27. b. m.): „We Lwowie toczy się dalej proces studenta Steigera. Po 12 dniach rozprawy doznaje się wrażenia, że dowód winy, podany przez prokuratora, opierającego się właściwie tylko na zeznaniach świadka klasycznego, prostytutki Pasternakówny — mocno został wstrząśnięty“.

Pomijając fakt, że siłę i wartość środków dowodowych ma prawo oceniać sąd i tylko sąd, należy jak najostrożniej napiętnować metody ciemnych duchów, którzy zbrojni w kłamstwo i terror, nie cofają się nawet przed rzuceniem kalumni na cześć kobiety, byle dopiąć celu.

Z ruchu wydawniczego.

* Feliks Kierski. Podręczna encyklopedia pedagogiczna, 2 tomy. Lwów 1925. „Książnica - Atlas“.

Nasza „Encyklopedia wychowawcza“, jest jak wiadomo wyczerpana i nie dla każdego dostępna. Szczęśliwa więc myśl podjął dr. Kierski, wydając encyklopedję w skróceniu. Jest to dzieło wielkiej wartości dla każdego nauczyciela, obejmuje bowiem w zwięzłych ustępach całokształt spraw wychowawczych i szkolnych aż do końca r. 1924. Starannie opracowane skróty widzą imiennie i rzeczowy ułatwiają korzystanie z książki w każdym zagadnieniu, a więc książka jest przede wszystkim bardzo praktyczna. Cytowana obficie bibliografia z różnych dziedzin przedmiotu wskazuje źródła tym, którzy pragną sami kształcić się dalej. Zresztą publikacja powinna zainteresować nie tylko nauczycielstwo, ale i szerokie koła rodzicielskie.

Manifestacja Rady m. ku czci Nieznanego Żołnierza.

Prez. Neumann, otwierając wczorajsze posiedzenie Rady m. podkreślił że dziś rozpoczęły się we Lwowie uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza. Właśnie odbyła się ekshumacja zwłok na cmentarzu Obrońców Lwowa a los padł na żołnierza nieznanego nazwiska. W obronie Lwowa padali prawie przeważnie nieznani żołnierze. Ktokolwiek widział niebezpieczeństwo miasta i ojczyzny chwycił za broń i tu nikt nie był rejestrowany, ludzie z całym poświęceniem nieśli życie w o-

bronie miasta i kraju. Choć dziś cała Polska cześci pamięć Nieznanego Żołnierza, Lwów jest najwięcej tem interesowany, bo stąd idą zwłoki tego Żołnierza, aby spocząć w mauzoleum w Warszawie. To też miasto nasze bierze z tem większym pietyzmem udział w tej uroczystości, z tem większą wdzięcznością obchodzi to święto. A na znak wdzięczności i hołdu zamknięciu posiedzenie.

Radni wysłuchali tych słów stojąc, poczem rozeszli się do domów.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30. października 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek 30 bm. „Hetman Stanisław Żółkiewski“, premiera. — Ceny niższe.

Sobota 31 bm. „Dziwczyną z Zachodu“, — Ceny niższe.

Niedziela 1 listopada 3.30 pop. „Faust“, opera. Ceny popołudniowe. — Godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 30 bm. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny niższe.

Sobota 31 bm. o godz. 3.30 „Lyzistrata“. Ceny popoł. — O godz. 7.30 wiecz. „Śpiwak własnej niedoli“. — Ceny niższe.

Niedziela 1 listopada o godz. 3.30 pop. „Noc Antonii“. Ceny popoł. — O godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny niższe.

— Teatr Wielki daje dziś premierę wspólnego dramatu Kazimierza Brodzińskiego: „Hetman Stanisław Żółkiewski“, odznaczono pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym Teatru Narodowego w Warszawie. Słusznie uznany za klejnot literatury dramatycznej ostatniej doby, dramat ten grany obecnie na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, zdobył wielki tryumf artystyczny i porwał najszersze sfery publiczności. Premiera tego dramatu we Lwowie spotka się zapewne z niemiłą powodzią, dzięki niezwykle wytrawnej reżyserji p. Józefa Sosnowskiego, oraz pierwszorzędnej obsadzie z pp. Sosnowskim w roli tytułowej, Barwińską, Bieleckim, Brzeskim, Czakiem, Fertnerem, Koczyrkiewiczem, Kwiatkowskim, Kalinowskim, Lochmanem, Miłskim, Michulowiczem, Okornickim, Rasińskim, Stepowskim, Zabielskim i in. Dekoracje Z. Bałki, urządzenie sceny I. Stahla. Ceny biletów niższe.

— Teatr Nowości wystawia dziś cieszącą się zasłużonym powodzeniem, świetną operetkę „Jej Wysokość Tancerka“, w pierwszorzędnym wykonaniu artystycznym pp. Grabowskiej, Rapackiej, Ostrowskiego, Sowińskiego, niewyczerpanego w humorze Tatrzńskiego i in. pod reżyserją F. Kuligowskiego, w przygotowaniu muzycznym T. Seredyńskiego. Ceny biletów niższe.

— Gościnne występy w operze znakomitego tenora Piotra Rajczewa, tak entuzjastycznie przyjmowane w ubiegłym sezonie, rozpoczyna się w dniu 4 listopada. Na pierwszy występ dana będzie opera „Irwiniata“.

— „Marieta“ operetka znakomitego kompozytora, Waltera Kolba, będzie najbliższą premierą działu operetkowego w Teatrze Nowości. Rolę tytułową wykona p. Maria Korabianka. Przygotowanie premiery spoczywa w rękach pp. reżysera Tatrzńskiego, kapelmistrza Leszczyńskiego i baletmistrza Cesarskiego.

— W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych przygotowuje się wystawa art. mal. Ryszarda Gawlikowskiego, Marcina Kitza, Jana Henryka Rosena z Warszawy, prof. Kazimierza Sichulskiego i Wilhelma Wachtla z Wiednia, które niewątpliwie zainteresują szerokie sfery naszego miasta. O otwarciu doniosła afisze i dzienniki.

— Dzień Zaduszny wołyń od nauki. Wskutek licznych zapytań Kuratorium O. S. I. tą drogą wyjaśnia, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa WROD. z dnia 6 grudnia 1923 L. 3460/S. Dzień Zaduszny będzie również i w roku bieżącym dniem wolnym od nauki w szkole.

— Bezpłatne czterotygodniowe lekcje wyrobu dywanów smyrniewskich ręcznej roboty (ścieg smyrniewski i perski) rozpoczyna się dnia 4 listopada br., na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje odbywają się od 2-4, 4-6 i 6-8 wieczorem. Wpisy i informacje przez cały dzień w Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów smyrniewskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza.

Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 18 i Filja: ul. Leona Sapiehy l. 26. 9071

— Przyjechali do Lwowa: Hotel George'a: dr. Adolf Segal z Wiednia, ks. Włodzimierz Puzyna z Poznania, Edward Ancerewicz z Warszawy, Tomasz Miłowicz z Czesławic, Stanisław Wybranowski z Uszkowic, Marian Pezanowski z Warszawy, Wilhelm Tugendhat z Bielska, Tadeusz Brzeski z Gdańska, Artur Benis z Krakowa, Trifon Senokosnikow z Hamburga, Józef Dinglreiter z Augsburga, dr. Stanisław Gruński z Poznania.

Hotel Krakowski: Wacław Suchenek-Sochecki z Warszawy, Wiktor Fizia z Cieszyńska, Hugo Wilkens z Langenbilan, L. Wolf Rubner z Wiednia, Grigori Wirszbowski ze Sztokholmu, A. M. Tomasz Kowalewski z Warszawy, Andre Dyroff z Paryża, ks. Michał Kronenberg ze Strzyżowa, Mieczysław Czapliński z Warszawy, pułk. Mieczysław Boruta-Spiechowicz z Warszawy, Emil Józef Wielgosiński z Warszawy, Mieczysław Loret z Lucka, Irena Wierzbicka z Warszawy, Rudolf Fleischer z Wiednia, Franciszek Schoeninger z Skawiny.

— Nauka w dzień święta „Nieznanego Żołnierza“. Dochodzą nas wiadomości, że w zakładach ruskich i utrakwistycznych w obrębie kuratorium lwowskiego a nawet w samym Lwowie w dzień święta „Nieznanego Żołnierza“ ma być prowadzona normalna nauka. Jak nam wiadomo, rozporządzenie wydane przez Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w sprawie dnia wolnego obowiązuje całą Polskę i nie czyni żadnych wyjątków. Wierzymy, że jest to chyba nieporozumienie, dlatego żywnym nadzieję, że p. kurator w tę sprawę wglądnie i wyda zarządzenie, któreby instrukcję ministra respektowało.

— Sprawa reformy rolnej. Związek Główny Organizacji Narodów. Wshod. Małopolski, wykonując w dalszym ciągu uchwałę pełnego Wydziału z sierpnia b. r. w sprawie zmian w postanowieniach art. 50, 51, 58 i 61 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej w kierunku zabezpieczenia polskiego stanu posiadania na ziemiach południowo-wschodnich, spowodował wyjazd delegatów do Warszawy celem przedstawienia swoich postulatów przedstawicielom polskich klubów sejmowych: Głabińskiemu, Dubanowiczowi, Chacińskiemu, i Witosowi. — Dnia 23 bm. wyjechało przeszło 100 delegatów ziem południowo-wschodnich, województwa Tarnopolskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Wołyńskiego, którzy uchwalone na tłumnych zebraniach i wiecach rezolucje złożyli na ręce p. Marszałka Rataja, ministrów Rolnictwa, Reform Rolnych i in. na zadokumentowanie stanowiska społeczeństwa kresowego. — Akcja Zw. Gł. Org. Nar. zbiegła się ze zjazdem stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, zrzeszeń miast i szeregu organizacji całej Rzeczypospolitej, które uznając bezwzględnie potrzebę wprowadzenia ustawy o reformie rolnej, wypowiedziały się za utrzymaniem poprawek, uchwalonych przez Senat, które chronią interes państwowy i narodowy.

— Emil Schmidt, prezes Izby Skarbowej w Poznaniu a nie Rajmund Schmidt z Tarnopola — został zamianowany prezesem P. K. O. w Warszawie. W de-

WIERSZEM.

Dola poetów.

Zazdroszczę tym poetom, którzy co noc,
[co dzień
Z lada głupstwa umieją zrobić wszech-
[świat wszystkim —
Czyli tem głupstwem będzie spotkanie
[przechodzień,
Magistratnik, czy strażak, czy jesienny
[listek...

Zazdrościć tym poetom? — Nie, znam
[prawdę na dnie:
Gdy zaczną przykre losu przechodzić
[koleje,
Listek im, już bezdomnym na głowę
[upadnie,
Ratusz wsadzi ich w ciupę, a strażak
[obleje.
Janek.

peszach zdarzały się omyłki na tle tych dwóch osób.

— Do ubezpieczonych w towarzystwach amerykańskich. Z polecenia Komitetu lwowskiego Zrzeszenia ubezpieczonych w tow. ubezp. „New-York“ podaję do wiadomości że Komitet postanowił przeczekać jeszcze czas jakiś z oddaniem sprawy pretensyj członków Zrzeszenia na drogę sądową tj. w ręce adwokatów, a to głównie z tego powodu, że adwokaci warszawscy, którzy się tem zajmują, żądają dość znacznych zaliczek na koszty procesowe, na co spora ilość członków Zrzeszenia nie zgadza się. Jest wprawdzie oferta jednego z adwokatów nowojorskich podjęcia procesu bez zaliczek, ale rzecz ta wymaga dokładnego rozpatrzenia i czasu na przeprowadzenie korespondencji. Z adwokatów warszawskich p. Hieronim Heyman (ul. Niecała 14) podejmuje się procesu na miejscu w Nowym Jorku za prowizją w wysokości 20 proc. od uzyskanej sumy z warunkiem złożenia tytułem zaliczki na ową prowizję 2 dolarów (= 12 zł.) od każdego tysiąca rubli (lub 2500 koron) sumy ubezpieczonej, niemniej jednak, jak 5 dolarów (= 30 zł.). Powyżej 25000 rubli kwoty ubezpieczonej po 1 dolarze od tysiąca rubli. Inny adwokat warszawski p. dr. Henryk Winawer (ul. Koszykowa 70) żąda 25 proc. od sumy wywindykowanej oraz zaliczki po 50 zł. od każdej policy, niezależnie od wysokości ubezpieczenia i kwoty wpłaconych premii. — Szczegóły te podaję dla informacji tych ubezpieczonych, którzy są w stanie zaliczki powyższe wpłacić, bez przesądzania, która oferta jest lepsza, nie biorąc przytem odpowiedzialności za skutek akcji tych dwu adwokatów. Możliwe jest, że Tow. „New-York“ i inne amerykańskie, gdy sądy zostaną zasypane skargami, zechcą wejść na drogę polubownego załatwienia sporu.

Wacław Naake-Nakeski, członek Komitetu lw. Zrzeszenia ubezp. w Tow. „New-York“.

— Aresztowanie włamywaczy na gorącym uczynku. Funkcjonariusze policji podczas przeprowadzonej wczoraj nocy obławy przytrzymali dwóch włamywaczy Józefa Matuszka i Mikolaja Maksymowa w chwili, gdy dostali się do trafiki Reginy Weinberg, przy ul. Korzeniowskiego l. 2. Zabrali już znaczną ilość tytoniu, skradli srebrny zegarek, 200 zł. gotówką, — gdy zostali „nakryci“. Trzeci włamywacz, Jan Eichelberg, umknął. Policja czyni za nim poszukiwania.

— Wczorajsza nocna obława, przeprowadzona w śródmieściu, przytrzymała 26 osób podejrzanych. Wśród nich aresztowano niejakiego Edwarda Soche, który przed kilku tygodniami uciekł z aresztów sądowych po przepiłowaniu krat.

— Aresztowanie prywatnego prowizjонера Banku Przemysłowego. Policja aresztowała wczoraj na polecenie Sądu okręg. Szczepana Bodziucha, za kupowanie czeków amerykańskiej „Express Company“ — podejrzanego pochodzenia.

— Zamach samobójczy. W dniu wczorajszym targnęła się na życie Katarzyna.

na Iwaniuk, 19 lat licząca służąca u Maksy Miltzera, przy ul. Rzeźnickiej 15, która w celu samobójczym wypila nieznaną na razie truciznę. Powodem samobójczego zamachu miał być rozstrój nerwowy.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Wasyla Dołhana, stolarza, zamieszkałego w Sądówce, w pow. czortkowskim, zajętego przy budowie fabryki tytoniu w Jagielnicy. Dołhan podczas pracy spadł z rusztowania i doznał złamania kręgosłupa. — Przywieziono dalej Bronisława Piwkę, zamieszkałego za rogatką Zieloną 1. 44, właściciela kiosku przy ul. Zyblikiewicza. Piwko w restauracji zostało szklanką raniony w głowę przez nieznanego osobnika.

— Z kroniki kradzieży. Nieznani sprawcy rozbili wczorajszej nocy szynkę wystawową w restauracji Hermana Waldbauma, przy ul. Zyblikiewicza 1. 19 i skradli 30 flaszek likieru, wartości 200 zł. — Z wozu Sabiny Spiss, stojącego na pl. Krakowskim, nieznaną sprawcą skradli garderobę znacznej wartości.

— Karambol tramwaju z wozem. Łukasz Koziewski, woźnica, zajęty u Jakóba Kalismana, wjeżdżając parokonnym wozem do składu drzewa przy ul. Żółkiewskiej 1. 103, zawadził bokiem o tramwaj linii „9“, skutkiem czego dwie szynby w tramwaju zostały rozbite a pomost przedni niegdyż zagieciu.

— Fatalny upadek. Władysław Koto-wicz, por. 12 pp., wchodząc do restauracji „Reklama“, upadł tak nieszczęśliwie na chodnik, iż złamał nogę. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

— Kogo wczoraj aresztowano. Policja aresztowała wczoraj Piotra Geronę, Stanisławę Mokrzycką, Michałinę Baryczko i Edwarda Pinkasa — za awantury w stanie pijanym.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Prosimy o łaskawe przestrzeganie poniżej zestawionych punktów:

1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odnośnego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.

2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzejmie wyrazić i dokładnie wpisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.

3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.

4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.

5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczniiony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.

6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przesłanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.

7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została uskuteczniiona.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przedewszystkiem w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować.

Administracja.

— W Polskiej Spółdzielni Kredytowej (Skarbkowska 5) urzędowanie w dniu 31 października br. będzie mieć miejsce tylko od 9 do 11. 9205

Ołbrzymia defraudacja na dworcu towarowym.

W dniu wczorajszym w kasie dworca towarowego na głównym dworcu wykryta została ołbrzymia defraudacja, popełniona przez kontraktowego kasjera, Roehlicha. Wysokość zdefraudowanej kwoty wynosi 160.000 zł! Dochodzenia prowadzi Dyrekcja kolejowa.

Zapytać należy, kto pełni w tej kasie kontrolę, która musiała być bardzo marną, jeżeli tak ołbrzymia kwota została skradziona.

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Ekshumacja zwłok „Nieznanego Żołnierza“.

W dniu wczorajszym od godz. 2-giej do 5-ej wieczorem przeprowadzona została ekshumacja zwłok „Nieznanego Żołnierza“ na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Odbędzie się ona wobec specjalnie powołanej komisji, w skład której wchodził: gen. dyw. J. Malczewski, dowódca okr. wojskowego jako przewodniczący komisji i delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych, ks. arcybiskup Dr. B. Twardowski, wojewoda Dr. P. Garapich, jako delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, prezydent J. Neumann, J. Lisiecki, delegat Ministerstwa Robót Publicznych, inż. J. Ważny, nacz. Wydz. grobownictwa przy Województwie, Ks. mjr. Z. Truszkowski, jako delegat Kurji biskupiej W. P., płk. A. Kamiński, szef sztabu, płk. Łukowski, szef Sądu wojskowego, ppłk. J. Krzywoszyński oraz rzeczoznawcy wojskowi z ramienia Ministerstwa a tak obaj z dziejów obrony Lwowa w pamiętnych dniach listopadowych zaszczytnie znani: płk. Boruta-Spiechowicz, dowódca 71 pp., oraz płk. T. Łodziński, dowódca Centralnej szkoły artylerii.

Pod kierunkiem tej komisji i w obecności kilku przedstawicieli prasy przystąpiono najpierw do ekshumacji zwłok z trzech grobów, na których krzyże nosiły krótki a tak wymowny napis: „Nieznaną Żołnierz“. Akcją rozkopywania grobów kierował p. Łopacki, właściciel Zakładu pogrzebowego w Warszawie. Z tej pierwszej serii wykopanych zwłok nie wzięto pod rozważę, starano się bowiem, by w wyborze zwłok postępować z jak największą ostrożnością i wybrać zwłoki takiego żołnierza, którego oznaki wojskowe świadczyłyby bez wątpienia o jego przynależności do formacji polskiej.

Przystąpiono tedy do rozkopywania drugiej serii z trzech grobów. Wszyscy trzej żołnierze mieli na sobie mundury, których szczytki z dobrze zachowanymi odznakami wskazywały na to, iż poiegli jako żołnierze polscy. Trumny dość zniszczone o zapadniętym wieku, przeniesiono po poprzednim ich sfotografowaniu na główną aleję Cmentarza, gdzie zebrała się komisja.

Do tych trzech trumien zbliżyła się następnie p. Jadwiga Zarugiewiczowa, której syn Konstanty, słuchacz Politechniki, zginął pod Zadwórzem i spoczywa tam jako nieznaną — dokonała wyboru zwłok, które jako zwłoki „Nieznanego Żołnierza“ przewiezione zostaną do Warszawy. Wybrana trumna zawierała zwłoki szeregowca, który zginął na polu chwały wskutek postrzału w głowę i miał złamaną nogę. Ubrany był w bluzkę, kożuszek i kurkę, na której miał przypiętego orzełka oraz w maciejówkę z orzełkiem.

Trumnę ze zwłokami „Nieznanego Żołnierza“ włożono następnie do trumny drewnianej, metalowej i zwierzchniej drewnianej. Po załadowaniu trumny metalowej żołnierze podjęli nosze ze zwłokami i w otoczeniu komisji ponieśli je przed kaplicę, gdzie trumna spoczęła na wyniosłym, pięknie w zieleń przybranym katafalku, po którego obu stronach pioną dwa znicze. Zaciągnięta została w tej chwili wojskowa straż honorowa.

— Program dzisiejszych uroczystości: a) przed południem — odwiedzanie Zwłok Nieznanego Żołnierza, które — po ekshumacji — przewiezione będą i złożone w kaplicy „Obrońców Lwowa“ (na cmentarzu Obrońców Lwowa), b) o godz. 3-ciej po południu — uroczyste przewiezenie Zwłok Nieznanego Żołnierza z kaplicy Obrońców Lwowa do Bazyliki Archikatedralnej, — przy głównym udziale młodzieży szkolnej, c) po południu, do godz. 3 wieczorem, — odwiedzanie Zwłok Nieznanego Żołnierza w Bazylice Archikatedralnej. Jutro, w sobotę od godz. 5:30—8-mej rano — odwiedzanie Zwłok Nieznanego Żołnierza w Bazy-

lice Archikatedralnej. Po godzinie 8 rano dostęp dla szerszej publiczności zamknięty.

— 11 zreszeń akademickich wzywa ogół młodzieży akademickiej do jaknajliczniejszego stawienia się dziś w dniu 30 bm. o godz. 14 po południu na cmentarzu Obrońców Lwowa koło kaplicy Orląt; do utworzenia szpaleru w dniu 31 bm. o godz. 10 przed południem pod Uniwersytetem od ul. Mickiewicza przez Marszałkowską do ul. 3-go Maja i pod Politechniką.

Wszystkie chóry zbierają się w piątek, o godz. 15:45 w lewej nawie katedry. Poszczególne chóry śpiewają w piątek i w sobotę w oznaczonych programem miejscach i bezwarunkowo o oznaczonej godzinie.

Ustawienie szpaleru jutro, w sobotę. W uroczystości przewiezenia Zwłok z katedry na główny dworzec kolejowy w dniu 31 października br. — bierze udział całe społeczeństwo — ustawione w szpalerach — w ulicach: pl. Marjacki, Legionów, Jagiellońskiej, Mickiewicza, pl. Smolki, Marszałkowskiej, Słowackiego, Kopernika, Leona Sapiehy, Dojazdowej.

Na pl. Marjackim ustawiają się: Sokolstwo, Związek Hallerczyków, Związek wysłużonych wojskowych, Związek Legionistów, Związek Inwalidów, Związek Strzelecki, Związek Obrońców Lwowa, Strzelnica, Skauti, Związek oficerów rezerwy, MSO., Straż ogniowa, delegacje włościańskie, Korpus oficerski i rodziny oficerów. Ustawienie na pl. Marjackim tylko do g. 10-tej.

W ul. Legionów i Jagiellońskiej ustawiają się szkoły, przed gmachem Uniwersytetu — Młodzież akademicka, stronę ogrodu Kościuszki zajmują Stowarzyszenia „Gwiazda“, „Skala“ i inne, przed pocztą — Związek Poczto-wców, w ulicy Kopernika — Szkoły w szpalerach. Związek Miejskiej Kolej Elektrycznej, przed gmachem Policji Państw — Policja Państwowa, poczem znowu szkoły w szpalerach, przed gmachem Techniki — słuchacze Politechniki, Akademii Weterynarii i Akademii Eksportowej, następnie szkoły w szpalerach, przed kościołem św. Elżbiety Związek Kolejarzy, w ul. Dojazdowej — wojsko w szpalerach, przed dworcem kolejowym, kolejarze w szpalerach.

Całe społeczeństwo Lwowa ustawia się za szpalerami i zachowuje odpowiednie skupienie podczas przechodzenia konduktu pogrzebowego. Odpowiednie też miejsca zajmują wszystkie chóry lwowskie i orkiestry cywilne.

Komitet Obywatelski dla uczczenia Nieznanego Żołnierza apeluje gorąco do całego społeczeństwa o wzięcie udziału w tej historycznej potężnej manifestacji dla Bezimiennych Bohaterów i o stosowanie się do wskazówek — członków Komitetu Obywatelskiego.

Balkony na placu Marjackim — w hotelu „George'a“, spółdzielni „Krawiec“ — dom Brunickich, w całym hotelu „Europejskim“, Pana Uwiery, w kawiarni „De la Paix“, kawiarni „City“, kawiarni „Imperial“, „Grand Hotelu“ i w kamienicy p. Lewickiego — są oddane do dyspozycji Komitetu. Młodzież akademicka sprzedawać będzie bilety wstępu na miejsca na balkonach po 3 zł.

Zarząd V. lwowskiego okręgu sokolego wzywa wszystkich druhow tak umundurowanych jak i nieumundurowanych (z agraftką sokolą) i wszystkie drużyny gniazd lwowskich tudzież gniazd w Kleparowie i w Winnikach, do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie Nieznanego Żołnierza, w sobotę, dnia 31 bm. Bliższych wyjaśnień udzielają zarządy poszczególnych, gdzie też zbiorą się w dniu tym wcześniej rano gniazdowi uczestnicy uroczystości celem gremialnego udania się ze sztandarami swymi do gma-

chu Sokoła-Macierzy, skąd wszyscy udadzą się na miejsce przeznaczone dla Sokolstwa w pochodzie. Dopuszczalne wszystkie typy munduru sokolego w dowolnych okryciach zwierzchnich, tudzież mających tylko czapkę sokolą a nawet w ubiorach cywilnych z agraftką sokolą.

M. S. O. Członkowie zgromadzą się na podwórzu realności przy ul. Kopernika 20, 1. dziś, w piątek o godz. 4:30 po poł. (16:30), 2. w sobotę 31 bm. o godz. 8 rano.

Obrońcy Lwowa mają stawić się: 1. dziś, w piątek, 30 bm. o godz. 14:20 przed główną bramą cmentarza Łyczakowskiego celem wzięcia udziału w pogrzebie Nieznanego Żołnierza, 2. w sobotę, 31 bm. o godz. 7:45 przed lokalem Związku (Ormiańska 2) celem wzięcia udziału w uroczystościach dnia tego. Na zbiórki stawić się w czapkach związkowych (nieposiadających otrzymają na miejscu zbiórki opaski naramienne) oraz z Krzyżem Obrony Lwowa na lewej klapie okrycia wierzchniego bez wszelkich innych odznak odcinkowych).

„Gasconia“ wzywa wszystkich członków, by jawni się dziś, 30 bm. o godz. 13:30 w Czytelni akademickiej w pełnych barwach, celem wzięcia udziału w uroczystościach przeniesienia zwłok Nieznanego Żołnierza.

„Gwiazda“ wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach Nieznanego Żołnierza. Zbiórka w sobotę, 31 bm. o godz. 8 rano w Stowarzyszeniu, ul. Franciszkańska 7.

„Harfa“ dziś w piątek odśpiewa o godz. 6:30 w Katedrze „Żołnierz pochód Kościuszki na Wawel“ (Feliaksa Nowowiejskiego). Wzywa się członków do bezwzględnego jawienia się.

Związek Hallerczyków — Chora-glew Lwowska wzywa do gremialnego udziału w pogrzebie. — Zbiórka w sobotę dnia 31 bm. o godz. 9 rano przed Katedrą, poczem udział w konduktie za Związkiem Oficerów rezerwy na dworzec główny.

„Żydowski Związek Obywatelski“ oraz Organizacji kupców i przemysłowców żydowskich wzywa członków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach ku uczczeniu Nieznanego Żołnierza a w szczególności do przybycia na nabożeństwo uroczyste w templum w poniedziałek, 2 listopada o 10 rano.

Sport.

Z życia sportowego DOK. X.

Dnia 17 października odbył się finał rozgrywek w piłkę nożną o mistrzostwo gminizonu Przemyśl. Po uprzedniej rozgrywce półfinałowej, w której 100. St. Int. wygrała z 5 psp. 4:2 spotkały się drużyny 100. St. Int. i 6 p. sap. (tamtegoroczny zwycięzca). Drużyny poziomem gry stały na równi, pod koniec gry uzyskuje 100. St. Int. decydujący punkt i zdobywa nagrodę wędrowną na 1925.

Równocześnie odbyły się zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo WKS. w następujących konkurencjach: Bieg 100 m. i. plut. Gierczuk 38 p. p. 12 i dwie piąte sek. Bieg 800 m. i. plut. Bidaś z 38 p. p. Bieg 4000 m. i. kpr. Siwiec 38 p. p. 15:35. Bieg rozstawny 4x100 m. i. 1 p. czolg. II. 38 p. p. III. 10 B. Sanit. Skok w dal Gierczuk 38 pp. 5 m. 9 cm. Skok w wyż 1 kpr. Ciećkiewicz 10 B. Sanit. 140 cm. Rzut oszczepem I. plut. Skalski 100 St. Int. 34.65 m. Wyrzut kuli 7.258 I. bomb. Machowski I p. czolg. 11.45 m.

Wyniki naogół b. słabe z powodu fatalnych warunków atmosferycznych (deszcz i zimno). W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobywa 38 pp. ilością 108 punktów, drugie 1 p. czolgów, trzecie 100. St. Int. Podkreślić należy udział oficerów w pow. zawodach (por. Łań i por. Zybala z 1 p. czolg. i por. Niepokólczycki z 10 p. sap).

Na wyróżnienie zasługuje bomb. Machowski z 1 p. czolg., który osiągnął w kuli wynik b. dobry jak na zawodnika o zupełnym braku stylu i słabym treningu.

— Piłka ręczna. Zawody rewanżowe o nagrodę „Gazety Porannej“ Lechia—Dror od-będzie się w niedzielę dnia 1 listopada br. o godz. 10 przedpołudniem na boisku Lechii (Pohulanka). Zawody te budzą wielkie zainteresowanie, gdyż rozstrzygną one o nagrodzie i dadzą nieoficjalnego mistrza Lwowa w piłce ręcznej.

Dzisiaj wjeżdżają do Krakowa na zawody Szwecja—Polska W. Kuchar i Hanke.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Wczorajszy przebieg rozprawy był na ogół spokojny. Wpłynęła zdaje się na to uchwała Trybunału, dopuszczająca cały szereg nowych świadków, zatem strony walczące, chcąc sobie zarezerwować siły na przyszłość, ograniczyły się do takich pytań, które nie dawały powodu do polemiki. Przesłuchano tylko jednego świadka, który w śledztwie stwierdził, że Steiger był członkiem partii komunistycznej, wczoraj zaś gmatwał się lub zeznawał z rezerwą, tłumacząc się bądź to brakiem pamięci, lub nieporozumieniem.

Uchwała Trybunału.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący dr. Franke ogłosił uchwałę Trybunału w sprawie wniosków zgłoszonych przez prokuratora i obronę co do powołania nowych świadków i odczytania różnych dokumentów. Liczba tych wniosków była dość pokaźna, bo aż 42.

Otóż Trybunał uchwalił między innymi odczytać akty w sprawie Mykietyna i tow. odnoszące się do pisma z pogrózkami, jakie otrzymał prez. Hawel od ruskiej organizacji wojskowej, zażądać od województwa listu wystosowanego do metrop. Szeptyckiego z pogrózkami na wypadek przyjęcia w katedrze św. Jura P. Prezydenta, odnieść się do województwa o informacje co do istnienia we wschodniej Małopolsce ruskich organizacji terrorystycznych, które miały wydelegować do zamachu Bandurę, Fidyka i innych, zażądać fotografii tych rzekomych zamachowców, które będą pokazane świadkom o ile który z osobników tych jest podobny do Steigera. Uchwalono dalej przesłuchać pp. Harnischów i krewnych ich na okoliczność, jakoby bombę rzucono z okna II. p., przesłuchać p. Lödlową, która zgłosiła się w poselstwie polskiem w Wiedniu, odnieść się do Uniwersytetu względnie Politechniki o wydelegowanie znawców chemików środków wybuchowych dla zbadania, czy dynamon w bombie był identyczny ze znalezionym w granatach, przesłuchać kom. Kajdana i skonfrontować go z panną Pasternakówną na okoliczność, jakoby miał jej zarzucić, że zmienia zeznania, odczytać numer „Słowa Polskiego“, w którym była wiadomość o pobycie Pańczyszyna w Mikuliczynie, odczytać pisma anonimowe z Rawy Ruskiej, gdzie jest mowa o sprawcach zamachu ze sfery ruskich.

Uchwalono dalej przesłuchać pp. Orlicką, kpt. Urzędowskiego, dr. Miśchalika i Nowaka, którzy mają mieć wiadomość o jakimś sprawcy zamachu, przesłuchać postać dr. Inslera w sprawie politycznych i społecznych poglądów oskarżonego, zażądać aktów administracyjnych i sądowych co do pobytu Olszańskiego w Bytomiu, przesłuchać Wychowiaka z Sambora, który miał być świadkiem, rzucenia bomby przez Steigera.

Wnioski w zawieszeniu.

Trybunał uchwalił dalej wstrzymać się z przesłuchaniem wicemarszałka ks. Stychla do czasu przesłuchania p. Lödlowej, i p. Pasternakównę odnośnie do okoliczności jakoby p. Harnischowa czyniła jej wyrzuty za zeznania przeciw Steigerowi.

Wnioski odrzucone.

W końcu Trybunał uchwalił odmówić wnioskowi odczytania nr. „Chwili“ i przesłuchania stenografów tego pisma co do zeznań świadka Katza, bo świadectwa te nie mogą być miarodajne postanowił nie przesłuchiwać s. o. Mayera, bo okoliczność na którą go powołano jest obojętna, i postanowiono nie odczytywać rewelacji pism berlińskich w sprawie zamachu. Odrzucono dalej kilka wniosków, na mniej ważne okoliczności.

Zażalenie nieważności.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności co do nieuwzględnionych jego wniosków a mianowicie przesłuchania s. o. Mayera i odczytania doniesień w sprawie Antoniny Lewickiej, Omelana Lewickiego i Oksany Zazulakowej.

Przystąpiono z kolei do przesłuchania dalszych świadków.

Czy Steiger był komunistą?

Świadek Roman Werchoła, lat 22, bezwyznaniowy, Rusin, uczeń 6 kl. gimn. z Sambora z przekonań komunistą ideowy.

Przed przesłuchaniem świadka na wniosek obrony odczytano akty rozprawy sądu samborskiego przeciw świadkowi, a w szczególności orzeczenia znawców, że Werchoła jako dziedzicznie obciążony jest umysłowo przytypony, lubi się chępli i przeceńać swą wartość, poczem Trybunał udał się na naradę co do zaprzysiężenia świadka. Trybunał uchwalił za przysięgę świadka, który mimo swej bezwyznaniowości złożył przysięgę na krzyż.

Na wstępie świadek zaznacza, że Steiger jest niewinny. Na to przewodniczący zwraca mu uwagę, że on nie jest powołany do sądenia sprawy. — Oskarżony znowu usiłuje coś mówić o zamachu, ale przewodniczący przedstawia mu, że ma mówić jedynie o Steigerze.

Owoż Werchoła zeznaje, że poznał Steigera w Lubieniu Wielkim, gdzie oskarżony przechadzał się w towarzystwie Aleksandra Mraka, znanego komunisty. Było to w lipcu 1914 r. Obserwował rozmyślnie ich, gdyż chciał wiedzieć z kim on chodzi, zwłaszcza, że Mraka podejrzewano o kontakt z policją. Później Mrak został wydany z partii, bo za dużo wydawał pieniędzy.

Świadek nie należał do partii, bo nie sympatyzował z jednostkami tam pracującymi dla materialnych korzyści, a nie dla idei. Świadek wiedział, co się dzieje w partii, bo miał tam kolegów, którzy nawet prosili go, aby uważał na Mraka, z kim obcuje. Widząc Mraka w towarzystwie kogoś nieznanego starał się dowiedzieć kto to jest. Powiedziano mu, że to pan ze Lwowa — nazywa się Steiger. Później spotkał Steigera we Lwowie i szedł za nim, aby przekonać się, dokąd pójdzie. Steiger poszedł do firmy „Coloniale“. Opowiedział o tem pewnemu towarzyszowi, który mu polecił dalej badać Steigera. Wreszcie Werchoła dowiedział się o nazwisku Steigera, którego dotychczas nie znał. W jakiś czas potem świadek znowu spotkał w Lubieniu Mraka w towarzystwie Steigera i jakichś kobiet. Werchoła śledził ich niespostrzeżenie. Dalej opowiada świadek, że jadąc pociągiem do Lwowa spotkał Stef. Terleckiego akademika z Sambora, który jechał separatka. Po chwili z tej separatki wyszedł Steiger i rozpoczął ze świadkiem na razie obojętną rozmowę a później zapytał o kilka nazwisk, co świadka zdziwiło, skąd Steiger może znać nazwiska czynnych komunistów, jak Stasiuka, Kotodrupca i innych.

Świadek nie znając oskarżonego nie odpowiedział, czy zna te osoby, bojąc się, by nie zdradzić wybitnych komunistów. Spotkawszy się z Terleckim, wypytywał go, co to za jeden ten Steiger, który tak interesuje się nazwiskami komunistów, ale ten mu jakoś nie nie powiedział. Później znów widział Steigera w towarzystwie Mraka na kilka dni przed zamachem w parku Kościuszki we Lwowie, był ubrany tak, jak w chwili zamachu. Rozmawiając z jakimś Szumskim o zamachu — a w szczególności, kto go mógł wykonać świadek dowiedział się od Sz., że tylko żydzi mogli to uczynić. Świadek wiedział o tem, że zbierano datki na obronę Steigera. Było to w redakcji „Woli Narodu“, gdzie jakiś re-

daktor namawiał go, by dał pierścienek na ten fundusz

Trójka terrorystyczna.

Przewodniczący przypomina świadkowi, zeznania jego w śledztwie, jakoby dowiedział się od Szumskiego, iż Steiger należy do partii, wchodzi w skład tzw. „trójki terrorystycznej“.

Świadek sobie teraz tego nieprzypomina, jakkolwiek podaje rozmaite inne szczegóły z rozmowy z Szumskim. Sądzi, że go w śledztwie nie zrozumiano.

Nie znają się.

Zapytany Steiger, co ma do powiedzenia na zeznania świadka, odpowiada, że nie zna go wcale. Nie chodził nigdy z żadnym Mrakiem, nie zna ani Terleckiego, ani Szumskiego i choć ma zdolność zapamiętywania sobie fizjognomji ludzi raz spotkanych, nie przypomina sobie ani Werchoły, ani jego towarzyszy.

Spostrzeżenia.

Obr. dr. Landau: Pan przypuszczał początkowo że zamachu dokonała organizacja ruska? Czy pan miał jakieś w tym kierunku spostrzeżenia?

Świadek: Tak, chodziły pogłoski w ukraińskiej organizacji wojskowej, że ma być zamach; po zamachu zaś zwalono winę na organizację komunistyczną i żydowskie. Ani jednej ani drugiej koncepcji świadek nie wierzył. Na stopnie świadka ilustruje środowisko, w jakim się obracał, opowiada o swoim stanowisku do partii komunistycznej i do różnych organizacji ruskich.

Steigera widywał kilkakrotnie w towarzystwie Mraka i jego siostry w Lubieniu.

Obr. dr. Landau: Pan posadzał, że Steiger jest funkcjonariuszem policji?

Świadek: Tak.

Dr. Landau: Kto panu polecił śledzić?

Świadek: Nie pamiętam.

Obr. dr. Landau: Kiedy pan spotykał Steigera w Lubieniu?

Świadek: Przeważnie w święta i nie dziele, gdyż wtedy przychodziłem do Lubienia.

Obr. dr. Landau: Kiedy pan spotkał Steigera w pociągu?

Świadek: Było to jakieś polskie święto, jechaliśmy razem ramnym pociągiem. Jechał z nimi także i kolega świadka Terlecki, z którym się znał z czasów służby w strzelcach siczowych

Obr. dr. Landau: Co Terlecki mówił z panem o Steigerze?

Świadek: Mówił mi, że Steiger pytał się o mnie, na co mu odpowiadał, że ja jestem komunistą. Ja przestrzegałem Terleckiego przed Steigerem, bo mi się wydał podejrzany.

Obr. dr. Landau: Kiedy pan widział Steigera w okularach?

Świadek: Pierwszy raz w Lubieniu przedtem w cwikierze.

Obr. dr. Landau: Czy w redakcji „Woli“ zbierano składki na obronę Steigera?

Świadek: Tak jest.

Obr. dr. Landau: W jaki sposób został pan wciągnięty do tej sprawy?

Świadek: Jadąc nocnym pociągiem, zostałem aresztowany w Komarnie, z Komarna zaś dostawiony do Rudek.

Tu mię pytano, czy znam Steigera i Mrakę.

Tam też wyjawiał nazwisko Terleckiego. Rano zwolniono go. Konfidentem policji nigdy nie był.

Obrona dr. Landau prosi o nieprzysiężanie żadnej wagi do zeznań świadka, gdyż wierutne kłamstwo tegoż najłatwiej będzie widoczne, gdy się zaurważy, że na ul. Kościuszki żadnego sklepu Meinla nie ma.

Świadek: Ja Lwowa nie znam, wiem to tylko, że wszedł do sklepu Meinla. Możliwe, że to było nie na ulicy Kościuszki, może na Sykstuskiej.

Prok.: Kiedy Zazula wyjechał do Ameryki?

Świadek: 18. lipca.

Prok.: Którzy koledzy pana zaprzeczali, by Bandera lub Olszański byli sprawcami?

Świadek: Towarzysz Dyba i inni z Sambora.

Dr. Grek: Czy panu ze strony policji nie robiono piętężnych propozycji?

Świadek: Nie.

To nie prawda.

Dziwnie mało i niepewnie wypadły na tle stanowczych i kategorycznych zeznań św. R. Werchoły, zeznania Aleksandra Mraka, dyrektora sp. handl. „Syla“ w Lubieniu i tegoż siostry Marii, którzy zaprzeczali, by Steiger był im znany, lub żeby między nimi o jakimś partyjnym stosunku być mogła mowa. Rodzeństwo utrzymuje, że człowiekowi tego rodzaju, jakim jest Werchoła, wierzyć nie można, bo znany był on w całym okręgu jako fantasta i blagier, który potrafił sobie wszystko z palca wyssać. Dlaczego wciągnął ich osoby do sprawy Steigera, wytłumaczyć sobie nie mogą.

Radca Göttinger: Panie Steiger, pan jako kasjer, musiał dla kontroli, czy dla zainkasowania pieniędzy chodzić do sklepów Meinla?

Oskarżony: Tak, czasem chodziłem.

Na tem rozprawę przerwano do dnia godziny 9 rano.

Kronika przemyska.

Wieczór Kościuszkowski. Wieczór Kościuszkowski, urządzony w niedzielę przez Sokół ściągął do sali takie tłumy publiczności, jakich nie widziano na podobnych uroczystościach od szeregu lat. Należy się cieszyć niepomniernie tym pięknym objawem wzrastającego kultu narodowego bohatera. Chodziłoby jeszcze o to, ażeby kult rozszerzyć poza granice uroczystości i cnoty Kościuszki urzeczywistniać życiem dla Ojczyzny o czem ze zwykłą sobie swadą mówił dr. Tutek w zagajeniu.

Na program złożyły się: deklamacja p. Konopki, śpiew p. Sąsiedzkiej i wyjątek z „Kościuszki pod Racławicami“ — kucie kos, w którym znowu wyróżnił się dr. Biliński, jako lirnik. Jak zawsze, tak i w niedzielę doskonały chór Sokola, pod batutą kap. Dwernickiego, nadawał wieczorowi dostojności i wysokiej wartości artystycznej.

Walne zgromadzenie ZLN. W małej sali Sokola odbyło się w niedzielę walne zgromadzenie Związku Ludowo-Narodowego. Ze względu na równoczesność wieczoru Kościuszkowskiego przybyło mniej członków, niż zwykle.

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył dr. Kropiński, prezes koła miejscowego.

W dyskusji przemawiali pp. Janicki, Grodecki, Waygart. Na wniosek jednego z członków komisji rewizyjnej uchwalono przyjąć sprawozdanie z działalności łącznie ze sprawozdaniem skarbnika do wiadomości.

Po wyborze zarządu obrady zakończono.

Posel Rymar mimo zapowiedzi nie przybył na walne zgromadzenie, ponieważ w tym dniu miasto Brzozów wręczało mu dyplom honorowego obywatela.

Ze świata.

+ Gramofon jako członek orkiestry. Włoski kompozytor Respighi wprowadził do swego utworu muzycznego „Sonny Rzymu“ pasaż, w którym gramofon przy akompaniamencie lekkim smyczków oddaje trele słowika. Po raz pierwszy włączono tu gramofon do orkiestry, choć bardziej futurystycznym był pomysł angielskiego zmarłego niedawno kompozytora, Eryka Sadie, który do utworu swego „Parade“ wkomponował odgłos... maszyny do pisania.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

W rocznicę śmierci śp. Stanisława Szczepanowskiego.

W dniu 31 października mija 25 lat od zgonu śp. Stanisława Szczepanowskiego, wybitnego działacza na niwie społecznej i gospodarczej, przemysłowca, publicysty i poety, — oraz co chcielibyśmy na tem miejscu szczególnie podkreślić — twórcy polskiego przemysłu naftowego. Niestrudzony bojownik walczący słowem i piśmem o sprawy oświaty, narodowej, propagator i przewodnik w rozwoju kooperatywy, mąż stanu torujący drogi rozwoju narodu — był przede wszystkim człowiekiem czynu, który wszystko to, co przemysłał i napisał, stosował praktycznie w życiu, pragnąc przykładem swych własnych czynów, swego własnego życia, społeczeństwo polskie, dźwignąć z letargu, zbudzić z niemocy gospodarczej i poprowadzić ku pełnemu odrodzeniu.

Urodzony w Kościanie w Wielkopolsce dnia 12 grudnia 1846 jako syn inżyniera Jana Władysława Szczepanowskiego, do gimnazjum uczęszcza zrazu w Chełmnie nad Wisłą, a następnie do szkoły realnej w Wiedniu, którą kończy w roku 1862. W Wiedniu kończy również Politechnikę, poczem w roku 1867 wyjeżdża do Paryża a stąd do Londynu celem pogłębienia studiów, oraz jak to sam powiada w swoich listach, celem „nabycia najwyższego wykształcenia, jakie dać może Europa”. Okres życia w Anglii, gdzie pracował w ministerstwie rządzącym Indiami wschodnimi, był okresem wyjątkowej, syntetycznej pracy nad samym sobą, był też okresem pracy przygotowawczej dla wyzwolenia swego narodu z niewoli gospodarczej. Wpatrzony w mechanizm nowoczesnego życia narodów dochodzi do przekonania, że jedynie oświecone i ekonomicznie dobrze zorganizowane społeczeństwo zdolne jest wywalczyć sobie byt niepodległy a patrząc na włoskie walki o niepodległość za podstawę ich powodzenia uważa dobre zorganizowanie ekonomiczne Piemontu.

Taki Piemont dla Polski chce stworzyć z ówczesnej Galicji i z zamiarem pionierskiej pracy w tym kierunku wraca w roku 1879 do kraju, pragnąc stworzyć w Polsce środowisko, któreby ludzi i naród przygotowało i przysposobiło do podolania ciężarowi samodzielnego bytu.

W ówczesnym życiu galicyjskim trudno było jednak o punkt oparcia, gdyż austriacki rząd zaborczy, uważając Galicję za kolonię, „pół Azję”, w zarodku potrafił hamować wszelkie próby gospodarczego odrodzenia. Jedyną gałęzią przemysłu nie robiącą konkurencji przemysłowi austriackiemu był przemysł naftowy, ściślej określając, kopalnictwo naftowe, chwilowo przynajmniej tolerowane przez rząd austriacki. Szczepanowski bierze się zatem do przemysłu naftowego, znajdując się zresztą jak i inne gałęzie przemysłu galicyjskiego jeszcze in statu nascendi, — widząc w nim jedyną możliwość zapoczątkowania rozwoju przemysłowego wogóle oraz możliwość wytworzenia warunków dla rozwoju innych gałęzi przemysłu.

Na podstawie gruntownych studiów nad teoriami geologicznymi i na podstawie dokładnego zbadania Podkarpacia w wielomiesięcznych wędrówkach pieszych, wyrabia sobie plan działania. W techniczną stronę przemysłu naftowego wprowadza nowy prąd. W miejsce kopania szybów lub wiercenia ręcznego wprowadza stosowanie maszyn parowych w Słobodzie Rungurskiej, sprowadza oraz zachęca do pracy w Polsce doświadczonych w wierceniach kanadyjczyków, buduje w Peczeniżynie nowoczesnie urządzone i wielką na owe czasy rafinerię ropy. Odkrywa nowe

tereny, zakłada kopalnię, buduje warsztaty. Prezes krajowego Towarzystwa Naftowego Władysław Długosz ujął w następujących jedmych słowach działalność śp. Szczepanowskiego: „Zanim Szczepanowski odkrył Słobodę Rungurską, mierzyło się ropy u nas na garnce, od czasu Słobody liczyliśmy produkcję na baryłki, od czasu zaś gdy znów Szczepanowski odkrył Schodnicę, liczy się już tylko na wagony”.

Słusznie zatem uważany jest ś. p. Szczepanowski za twórcę polskiego przemysłu naftowego. Jego inicjatywie należy zawdzięczyć odkrycie licznych terenów naftowych, jego zasługą jest podniesienie techniki wiertniczej, jego działalności w parlamencie wiedeńskim i sejmie krajowym wreszcie należy przypisać, że rząd zarządzenia w wysokim stopniu krzywdzące przemysł naftowy nie wydał, wzgl. cofnął, umożliwiając egzystencję i rozwój przemysłu naftowego. Pośrednio, przez rozwój przemysłu naftowego Szczepanowski oddziałuje na rozwój i innych gałęzi przemysłu, jak maszynowy, drzewny, budowlany, które od tego czasu dopiero poczęły się rozbudowywać. W pracę swą wkłada taki zapał, że porywa innych, którzy jak śp. Wolski i Odrzywolski współpracują z nim, lub pracują obok niego nad podniesieniem gospodarczym kraju.

Lecz nie tylko do pracy nad rozwojem przemysłu naftowego ograniczała się działalność Szczepanowskiego, nie tylko obejmowała ona krąg spraw gospodarczych kraju, lecz sięgała we wszelkie dziedziny życia społecznego, mając na oku ogólne odrodzenie Polski. Należy do inicjatorów i założycieli Towarzystwa Szkoły Ludowej. Jest propagatorem idei współdziałowej i długoletnim prezesem Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Jest prezesem „Towarzystwa Politechnicznego”. Bierze udział w zjazdach wszechpolskich i pracach zgrupowanych w Rapperswyli. Podejmuje żywą działalność publicystyczną. Objawiając jako wydawca „Słowo Polskie” przyczynia się w wielkiej mierze do postawienia tego dziennika na wyżynie europejskiej. Jego prace drukowane, jak „Nędza Galicji i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego”, „Idea Polska” i inne, wywołują żywy oddźwięk w całym społeczeństwie polskim.

Fatum nie oszczędziło mu w ostatnich latach życia (1898) ciężkich przeżyć. Ciężkie przeżycie „Galicyjskiej Kasy Oszczędności”, która udzielając kilkumilionowych kredytów przedsiębiorstwom Szczepanowskiego, pomagała w znacznej mierze przemysłowi naszemu w uniezależnieniu się od obcego kapitału, stało się powodem zrujnowania i zniszczenia nie tylko przedsiębiorstw Szczepanowskiego, ale też Wolskiego i Odrzywolskiego, którzy w groźnej chwili przyjęli na siebie ciężar poręki za długi swego przodownika i przyjaciela. Tem samem podcięte zostały siły żywiołu polskiego w przemyśle naftowym. Żywioł polski, który przemysł naftowy stworzył, stracił grunt pod nogami.

Lecz ugor galicyjski był już przeorany, nasiona rzucone wschodziły. Małopolska szła niepowstrzymanie ku temu, by stać się „Piemontem” polskiej niepodległości. Szczepanowski umierając (31. października 1900) jeden z głównych celów pracy swego życia widział spełnionym.

W sile wieku odszedł od nas, opuszczając umiłowany warsztat pracy, nie spełniwszy jeszcze wszystkich swych zamierzeń, nie dokonawszy wszystkich

swych planów. W rok po śmierci, zwłoki Jego z Nauheim sprowadzone zostały do Lwowa, gdzie na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadziły wielotysięczne rzesze wielkiego Syna Ojczyzny.

Cwierć wieku dzieli nas od Jego zgonu. Lecz postać Jego stoi jak żywa wśród nas wskazując nam jasno drogę, po której mamy stąpać dla dobra naszego kraju. Był niepodległy posiadamy, jesteśmy jednak zagrożeni niewolą ekonomiczną. Z niemocy gospodarczej dźwignąć nas może tylko praca i oszczędność, które były hasłem przewodniem Szczepanowskiego.

W przemyśle naftowym nasza niemoc gospodarcza szczególnie silnie się

odzwierciedla. — Gdy Szczepanowski w zaborze austriackim tworzył i rozwijał wielki przemysł naftowy oparty o żywioł polski, to obecnie w niepodległej Polsce przemysł ten oparty prawie wyłącznie o żywioły obce, chyli się ku upadkowi. Pionierów-Polaków wyzuty z majątku usuwa się systematycznie od warsztatów pracy, powierzając kierownicze stanowiska ludziom obcym. Przemysł zaś na tem cierpi i upada.

Ducha nam jednak tracić nie wolno. Pomni nakazów Szczepanowskiego, którego wielką działalność dziś wspominamy, musimy pracą naszą zdwoić i wyteńczyć całą energię naszą w kierunku odrodzenia gospodarczego Ojczyzny naszej.

Dr. Stefan Margold.

Referent czy system.

Opinia wyrażona w artykule inż. W. Dunki de Sajo, że niedomagania obecne w kopalnictwie naftowym wywołane w tej chwili w przeważnej części przez unicestwienie tak potrzebnego i uzasadnionego wywozu ropy, należy przypisać działalności pewnego „referenta ministerialnego”, opinia ta jest moim zdaniem nieuzasadniona. Takie upraszczanie sytuacji jest może celowe tam gdzie trzeba znaleźć kozła ofiarnego, nietylko jednak nie zaradzi ono niedomaganiom, ale też ewentualne utracenie atakowanej osoby, zupełnie nie zmieni systemu, który nie będzie nawet zachwiany przez ubytek jednego z wykonawców i to nie tego, który decyduje.

Należy sobie bowiem zdać sprawę z tego, że system, wedle którego sprawy naftowe są załatwiane w decydujących sferach w Warszawie, prowadzi z nieubłaganą konsekwencją do zniszczenia polskiego i krajowego stanu posiadania w kopalnictwie naftowym, jak to na tem miejscu było wykazywane systematycznie rok za rokiem. System ten polega na tem, że tak ułożono sprawy, aby dodatnie wyniki finansowe dawało nie racjonalne prowadzenie przedsiębiorstw na miejscu, lecz dobre obsadzenie złotodajnych „szur” w stoli-

cy, tam gdzie dostawało się od 1920 do 1922 konsensy eksportowe, od 1921 do 1923 kredyty markowe, a od tego czasu kontyngenty przeróbcze, przydziały i ceny kartelowe.

System ten trzyma się mocno za pomocą utrzymywania w Warszawie przez odnośne firmy obcokrajowe zespołu interweniujących przedstawicieli, którzy różnymi sposobami wywierają wpływy decydujące zarówno na osoby urzędowe, na koryfeuszy różnych partijków oraz czynniki sejmowe tak, że umieją sabotować każdą akcję, która im nie odpowiada i dziś zbliżamy się w Polsce szybkimi krokami do prywatnego monopolu naftowego.

Urzędnik atakowany w artykule na wstępie wspomnianym, dłuższy czas starał się płynąć przeciw temu prądowi i miał z tego powodu wiele przykrości. Gdy jednak został podporządkowany innym osobom, gdy dyskusje w sejmowej komisji zaaranżowane znany niepodpisany listem b. dyr. Dep. Tennenbauma okazały, że nie może liczyć na zmianę systemu — i on popłynął z prądem.

Lepiej więc nie osoby atakujemy, lecz postaramy się o zmianę systemu.

Inż. Stanisław Szczepanowski.

Konieczność reorganizacji naszego przemysłu.

W tygodniku „La Revue Pétrolière” z 17 bm. ogłosił p. Albert Millar artykuł pod tytułem: „Przemysł Naftowy w Polsce”, w którym zadając sobie pytanie, dlaczego kapitały zagraniczne zaprzestały interesować się naszym przemysłem, znajduje odpowiedź w twierdzeniu, iż przyczyna leży w złej organizacji przedsiębiorstw kopalnianych, a co zatem idzie, w zbyt wygórowanych kosztach wiercenia i eksploatacji.

P. Millar, który przebywał dłuższy czas w Polsce, przeprowadza porównanie stosunków kopalnictwa naftowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki ze stosunkami panującymi w polskim kopalnictwie naftowym i dochodzi do przekonania, że pod każdym względem kopalnictwo naftowe w Ameryce pracuje racjonalniej i taniej niż w Polsce. Przede wszystkim co się tyczy wierceń, to nie są one prowadzone przez firmy naftowe, które posiadają dane tereny naftowe, lecz oddawane są w akord przedsiębiorstwom wiertniczym, przyczem zależne od rodzaju i jakości terenu, cena za metr uwiercony waha się od dol. 10 i pół do dol. 30. Rzeczą przedsiębiorcy naturalnie jest wiercić jaknajkrócej i jaknajtaniej, w czem też amerykańscy przedsiębiorcy wiertniczy, mając olbrzymią praktykę celuja. Zatrudniają oni małą ilość robotników, za to jednak dobrze płatnych (wiertacz pobiera za 12 godzin pracy dol. 12 do dol. 14, pomocnik dol. 8 do dol. 12), którzy pracują bez uwzględnienia niedziel i

świąt, często 350 dni w roku, przyczem nie otrzymują żadnych urlopów a za pracę w niedzielę żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Do samego wiercenia zatrudnia przedsiębiorca dla jednej szyci (12 godzin) tylko 2 ludzi, t. j. 1 wiertacza i 1 pomocnika a tylko do rurowania, które przy 1000 m. zabiera zaledwie 7 do 8 godzin czasu, używa sekcję złożoną z 5 ludzi wyspecjalizowanych w tej robocie. Przedsiębiorca sił biurowych żadnych nie zatrudnia, prowadząc sam wszelkie rachunki. — Eksploatację szybów dowiezionego przeprowadza już sama firma naftowa, lecz i tu dzięki doskonałym technicznym urządzeniom i dobrej organizacji zatrudniony jest minimalny personel. Ropę i to także ciężką, parafinową czy asfaltową, wydobywa się wyłącznie za pomocą. Firma naftowa np., która w Burbank (Oklahoma) posiada w pompowaniu 760 szybów o głębokości około 1000 m., posiada także 1 dyrektora-inżyniera, 4 dozorców szybów oraz 3 urzędników. Całe koszty produkcji, wliczając w to również ogólne koszty, wynoszą dol. 12 od 1 cysterny ropy.

W Polsce natomiast tak koszt wiercenia, jak i eksploatacji są znacznie wyższe, gdyż i urządzenia techniczne nie są jeszcze należycie udoskonalone i przystosowane, jak wogóle cała organizacja przedsiębiorstwa kopalnianego pozostawia wiele do życzenia. P. Millar oblicza, że metr uwiercony w Polsce kosztuje przeciętnie od dol. 120 do

dol. 200. (co jest przesadzone!). Dziwi się również, że ropę boryslawską wydobywa się za tłokiem, podczas gdy w Ameryce i cięższą ropę w głębokości 1600 m. pompuje się. — P. Millar wskazuje jeszcze i na inne niedomagania w przemyśle naftowym w Polsce, których w Ameryce nie ma, jak np. sprawa procentów brutto. Firma naftowa w Ameryce obowiązana jest wypłacać brutto jedynie właścicielowi gruntu, przy czym zupełnie jest jej obojętne, komu i wielu osobom tenże brutto swoje odpiera, natomiast w Polsce dla spraw bruttowych prowadzić się musi specjalne biura, gdyż procenta bruttowe są nadzwyczaj rozdrobione a firma zobowiązana jest brutto wypłacać każdemu poszczególnemu bruttowcowi.

P. Millarowi musimy przyznać wiele racji. Nasz przemysł naftowy wymaga koniecznie reorganizacji i potanienia kosztów produkcji, na co zresztą niejednokrotnie w dziale naftowym naszego piśma wskazywano. Lecz musi być to reorganizacja nie tylko „in membris”, lecz „in capite” i na to potrzeba położyć główny nacisk. Wielkie firmy naftowe w Polsce już od przeszło roku starają się wprowadzić potanienie kosztów produkcji, czynią to jednak w bardzo nieudolny sposób, gdyż wprowadzają oszczędności nie na właściwym miejscu. A już z gruntu fałszywym i dla egzystencji poszczególnych firm zabójczym jest wprowadzenie oszczędności przez zastanowienie wierceń.

Reorganizacja przemysłu powinna się rozpocząć od góry. W niektórych firmach powinny już od dawna na naczelnich stanowiskach zająć zmiany. Powinna też nastąpić racjonalna odbudowa posad dyrektorskich, których w jednej firmie jest ponad 20. Jak długo przemysł naftowy w Polsce naczelnie posady dyrektorskie obsadzać będzie ludźmi obcymi, tak długo odpowiednia, zdrowa reorganizacja przemysłu „in membris” w kierunku potanienia kosztów produkcji nie da się przeprowadzić i tak długo akcjonariusze obcy dywidendy nie uirzą.

Kronika naftowa.

Sprawa wywozu ropy. Monitor Polski Nr. 245 z dnia 22 bm. przynosi wiadomość, iż Rada Ministrów w dniu 21 bm. uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zawieszenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 10 kwietnia 1924 o zakazie wywozu ropy poza obszar celný Rzeczypospolitej Polskiej. Dzięki energicznej akcji Związku Czystych Producentów Ropy sprawa wywozu ropy weszła wreszcie w stadium pozytywnego załatwienia, którego bliższe szczegóły nie są nam na razie znane.

Nowe dowierczenia w Zagłębiu Boryslawskim. Z końcem ubiegłego tygodnia dowierczono się Spółka Akcyjna „Nafta” pokaznej produkcji w szybie „Konrad IV.” w Mraźnicy. Początkowa dzienna produkcja 5 cysterń ropy miała się ustalić na 3 cysterne. — „Polska Nafta” SA. dowierczono się w szybie „Wilson” w głębokości 1.404 m produkcji dziennej około 1 i pół cysterń ropy. Spodziewane jest przy dalszym pogłębieniu zwiększenie produkcji. — W ostatnich dniach miał się również dowiercić szyb „Bianka” w Boryslawiu z produkcją około 1 wagonu ropy dziennie.

Ustalenie ceny gazu ziemnego za wrzesień. Przeciętą cenę gazu ziemnego w Zagłębiu Boryslawskim ustalono została przez Izbę Handlową i Przemysłową w porozumieniu z Krajowym Towarzystwem Naftowym we Lwowie na 2.33 groszy za 1 metr sześcienny.

Ile wynosiła dzienna produkcja wielkich firm? Według „Petrolu” wynosiła dzienna produkcja w Zagłębiu Boryslawskim w dniu 22 bm. „Fanto” 24.22 cyst. ropy, 53.05 kubików gazu, „Galicja” 22.29 cyst. ropy, 50.05 kub. gazu, „Premier” 21.35 cyst. ropy, 63.70 kub. gazu, „Silva Plana” 16.42 cyst. ropy, 57.90 kub. gazu, „Nafta” 15.22 cyst. ropy, 57.16 kub. gazu, „Dąbrowa” 11.91 cyst. ropy, 53.95 kub. gazu, „Bracia Nobel Olej Skalny” 8.39 cyst. ropy, 43.27 kub. gazu.

Produkcja ropy w Zagłębiu Boryslawskim według gmin. W miesiącu wrześniu wynosiła przeciętna produkcja dzienna w Boryslawiu 66 cysterń ropy, w Tustanowicach 64 cyst., w Mraźnicy 44 cyst., w Schodnicy 10 cyst., w Uryczu 4 i pół cyst., razem 188 i pół cysterń ropy dziennie.

Dwutygodnik Naftowy. organ Związku Zawodowego Pracowników Naftowych

Przemysłu Naftowego w Polsce nr. 30 z dnia 15 bm. wyszedł z druku i zawiera cały szereg aktualnych spraw naftowych.

W sprawie obchodu 25-letniej rocznicy śmierci śp. Stanisława Szczepanowskiego. Celem uczczenia pamięci i ukożenia programu uroczystości z powodu przypadającej na dzień 31 października br. 25-letniej rocznicy śmierci śp. Stanisława Szczepanowskiego, zasłużonego zaszczytnie pioniera i twórcy przemysłu naftowego polskiego, od była się na zaproszenie Krajowego Towarzystwa Naftowego dnia 22 bm. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie konferencja reprezentantów organizacji ekonomicznych i naftowych. Po zagajeniu konferencji przez p. dra Schaetzla i ukonstytuowaniu się zebranych w komitet, którego przewodniczącym wybrany został prezes Rybicki, zaś zastępcą przewodniczącego p. inż. Sulimski, uchwalono: 1. Z powodu kolizji z przypadającym na koniec października i na pierwsze dni listopada obchodem ku czci „Niezanego Żołnierza” przełożyć termin uroczystości dla uczczenia pamięci śp. Stanisława Szczepanowskiego na połowę listopada br. 2. Program uroczystości ułożono w sposób następujący: a) dnia 14 listopada o godz. 10-iej przedpołudniem uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze lwowskiej, b) dn. 15 listopada o godz. 10.30 złożenie wieńca na cmentarzu i przemówienie tamże, c) dnia 15 listopada o godz. 12 w południe uroczysta akademja w sali Politechniki Lwowskiej, d) wyrazem dalszego trwałego uczczenia pamięci śp. Szczepanowskiego winno być wedle zapatrzywania komitetu odpowiednio opracowane pamiątkowe wydawnictwo wzgl. ufundowanie stypendjum.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 29 października 1925.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach bez zmiany zł. 6.02.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch słaby. Notowano: dolary efekt. zł. 6.01 i jedna czwarta, Nowy Jork zł. 6.0350, Zurych zł. 115.35, Paryż zł. 25.40 do zł. 25.45, Praga zł. 17.89, Wiedeń zł. 85.20, Medjolan zł. 24.05.

Bank Polski płać dziś następujące kursy: Dolary amerykańskie zł. 6.00, dolary kanadyjskie zł. 5.94, Nowy Jork zł. 5.9750, funty angielskie zł. 29.07, franki szwajcarskie zł. 115.55, franki francuskie zł. 24.94, franki belgijskie zł. 26.90, liry włoskie zł. 23.69, guldeny holend. zł. 241.25, korony

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 29 października. (Tel. wł.) Londyn 28'90, Zurych 85'75, Praga 5'60, Berlin 69'15—69'85, Gdańsk (gotówka) 86'27—86'45, Wiedeń (czeki) 116'95—117'45, Wiedeń (banknoty) 116'85—117'85, Ryga 85.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 października. (Tel. wł.) Bank przemysłowców 2'10, Cegielski 10'50, dr. May 19'50, Poznańska Spółka Drzewa 0'28, Bank Kwilecki 3'00.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 29 października. (Tel. wł.) Londyn 4'84 i pięć ósmych, Paryż 4'23, Bruksela 4'54, Berno 19'27, Rzym 3'98, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogrod 1'77, Madryt 1'32, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80.

ZBOŻE.

Lwów, 29 października.

W obrocie giełdowym transakcje w owsie i fasoli białej. Za fasolę białą cukrową pierwszej jakości płacono loko Uhnów zł. 30. Pozatem stagnacja.

Tendencja utrzymana. Usposobienie ospałe.

Owies 17—18, fasola biała 26—30. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 20.50—21.50, pszenica czerwona 23—24, żyto 15.25—15.75, jęczmień browarniany 17—18, ziemniaki przemysłowe 3.80—4.20, bobik 18—19.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 29 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	601'5
Nowy Jork	603'5
1 Funt szterling	—
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	25'45
100 „ szwajcarskich	116'35
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czesko-słowackich	17'89
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	85'20
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	24'05
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wolnym obrocie:

6'02

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 października. (PAT)

Dolary amerykańskie	602	603	600
Sztokholm	160'80	161'20	160'80
Belgia	27'25	27'36	27'29
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	241'60	242'20	241'10
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29'09	29'17	29'02
Nowy Jork	5'98	6'00	5'96
Paryż	25'11	25'17	25'05
Praga	17'80	17'84	17'76
Szwajcaria	115'68	115'87	115'39
Wiedeń	84'60	84'81	84'39
Włochy	23'74	23'80	23'98

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 29 października. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	21'65	Kopenhaga	129
Londyn	25'15	Sofia	3'80
Nowy Jork	51'8	Praga	15'37'5
Belgia	23'65	Warszawa	85'75
Włochy	20'41	Budapeszt	0'7'27
Hiszpania	74'50	Białogrod	9'20
Holandia	208'90	Ateń	6'90
Berlin	12'35	Konstantynopol	2'82
Wiedeń	73'15	Bukareszt	2'47'5
Sztokholm	138'90	Heisingfors	19'05
Oslo	106	Buenos Aires	203'53

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 29 października. (PAT)

Nowy Jork	484'50	Holandia	12'04'5
Francja	116'12	Dania	19'50
Belgia	106'87	Niemcy	20'35
Włochy	122'62	Austria	—
Szwajcaria	25'14	Praga	163'62

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 29 października. (PAT)

Londyn	115'90	Szwajcaria	461'09
Nowy Jork	23'91	Holandia	962'06
Belgia	108'50	Szwecja	639'03
Włochy	91'63	Rumunia	11'30

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 29 października 1925.

Amsterdam	224'75	Madryt	101'05
Belgrad	12'56	Medjolan	27'93
Berlin	168'60	N. Jork	708'00
Bruksela	22'14	Paryż	29'60
Budapeszt	99'28	Praga	20'97'00
Bukareszt	3'96'00	Sofia	5'11'50
Oslo	144'20	Sztokholm	189'40
Kopenhaga	175'05	Warszawa	116'95
Londyn	34'31'25	Zurych	136'45

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

	Warszawa, 29 X.	21 X.
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70'—	70'—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	66'75	65'25
10 pr. Pożyczka Kolejowa	8'—	8'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4'90	4'90
Bank Handlowy Warszawski	2'50	2'50
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1'25	1'25
Bank Związków Spółek Zarobkowych	4'50	—
Kłewski	—	—
Puls	—	—
Spies	—	2'00
Złotych	—	—
Elektryczność	—	—
Sita i Światło	—	—
Chodorów	4'00	4'00
Czersk	—	—
Częstocice	0'15	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1'55	1'50
Firley	0'21	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1'24	1'31
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	—	1'10
Cegielski	0'18	—
Fitzner Gamber	—	—
Lilpop	0'45	0'46
Modrzejów	2'05	2'20
Norblin	0'63	—
Ostrowieckie	3'70	4'00
Parowoz	0'25	—
Pocisk	—	—
Kohn Zieliński	0'80	—
Rudski	0'72	—
Starachowice	1'00	1'00
Ursus	—	—
Zieleniewski	—	—
Zyrardów	5'30	5'35
Borkowski	—	0'00
Syndykat rolniczy	—	0'00
Haberbusch	4'55	4'55
Spirytus	—	0'60
W. T. T. i Zegl.	—	0'14
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 29 X. 28 X.

Ziemski Bank Kredytowy	—	0'13
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związków Spółek Zarobkowych	0'00	0'00
Tohan	0'00	0'13
Pharma	0'00	0'00
Cmielów	0'00	0'24
Zieleniewski	0'00	9'25
Cegielski	10'75	0'00
Zegluga	0'10	0'00
Trzebinia Żelazo	0'00	0'00
Górka	0'00	9'70
Siersza górnicza	2'05	0'00
Polska Nafta	0'01	0'05
Strug	0'00	0'03
Tepege	0'00	0'40
Krakus	0'00	0'27
Chodorów	4'05	3'90
Chybie	3'80	3'90
Niemojowski	—	—
Piascki	0'00	0'00
Pocisk	0'03	—
Parowoz	—	0'00
Azot	—	0'00

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 29 października. (PAT.)

Skoda	—	Bank Małopolski	—
Zieleniewski	110	Bank Hipoteczny	60
Fanto	155	Nafta	900
Karpacz	102'50	Mraźnica	28'00
Galicja	850	Tepege	60
Schodnica	114	Browary	92'0
Sierza	21	Rakusawa	—

